Nr 138. Kraków, Niedziela 18 Czerwca 1905. Rok XXIV.

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	ćwartalnie:	miesięcznie:
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgr. z przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 „	3 „ — „
We Włoszech, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i inn. krajach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do **Administracyi „N. Reformy“** w Krakowie.
Listów niopłaconych nie przyjmuje ani Administracya, ani Redakcya.
Adres Redakcyi i Administracyi: Kraków, ul. Jagiellońska 10.
Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. — Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484.
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 12 hl.: w Biurze dzienników **A. Olszewskiego**, ulica Kilińskiego 2 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludw. 9.
Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują:
zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscowa:** administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopossa i A. Salomonowej, plac Maryacki 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, Rynek. — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka 18.
Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: We **Lwowie** Biuro dzienników: Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11, S. Sokołowski, Pasaż Hausmana 9. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** A. Anster. — W **Wiedniu**: Hermann Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów), I Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik. — R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité **A. Lorette**, directeur, Rue Caumartin 61.
Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“ za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — **Nadesłane** po 60 h od wiersza za każdy raz. — **Głosy publiczne** po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 h. następny po 10 h. od wiersza. — **Załączniki** do „N. Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów

Koło polskie i poseł Walewski.

Koło polskie odbyło wczoraj posiedzenie, na którem zajmowało się sprawą posła Walewskiego, która w czasie ostatniego procesu jego w Wiedniu w świetle wcale niedwuznacznem się ukazała.

Komisya Kołowa, wybrana dla zbadania sprawy Walewskiego, miała obecnie zadanie bardzo ułatwione. Poseł Walewski bowiem utrzymywał w Kole, jakoby adwokat Otto Frischauer zredagował był skargę cywilną, która tak bardzo kompromitowała jego poselską godność, bez jego informacyi, i jakoby Walewski nie czytał tej skargi w jej ostatecznej redakcyi, w której wniesioną została do sądu. Tymczasem adwokat Otto Frischauer zeznał w ostatnim procesie pod przysięgą, że w Kole polskiem, na prośbę swego klienta, złożył korzystne dla niego oświadczenie, obecnie atoli przyznać musi, że klient jego czytał skargę przed jej wniesieniem do sądu. Czy i o ile zeznanie to kompromituje dra Ottona Frischauera, który miał dwie prawdy, jednę dla Koła, drugą dla sądu, — to może być do pewnego stopnia kwestyą obojętną, — atoli rozstrzygniętą została ważna kwestya udziału Walewskiego w inkryminowanej skardze i jego prawdomówności wobec Koła polskiego.

To też po zeznaniach dra Ottona Fischauera przed sądem wiedeńskim, sprawa posła Walewskiego została na jego niekorzyść stanowczo rozstrzygniętą. Odstąpienie jego od skargi, z powodu zeznań przedstawiciela ministerstwa rolnictwa p. Watzla, chybiło efektu i do niczyjego przekonania nie przemówiło.

Nic dziwnego tedy, że komisya Kołowa przedstawiła obecnie Kołu polskiemu wniosek następującej osnowy:

„Uchwałą z 7 maja 1904 r. odroczyło Koło polskie swoją ostateczną decyzyę w sprawie pos. Walewskiego aż do rozstrzygnięcia ostatecznego sprawy przez sądy i postanowiło, że pos. Walewski aż do ostatecznego rozstrzygnięcia sprawy przez sądy i aż do zupełnego odparcia wszystkich uczynionych mu zarzutów, ma się z Koła polskiego usunąć. — Wobec tego, że przebieg procesów sądowych nie wypadł na korzyść pos. Walewskiego, a w szczególności, że pos. Walewski w wytoczonym przez siebie procesie karnym nie odparł zarzutów, przeciw niemu podniesionych, a opierających się na treści, wniesionej przez niego skargi cywilnej i na wyrokach sądowych w tym procesie cywilnym zapadłych, Koło polskie stwierdza w myśl swej poprzedniej uchwały, że poseł Walewski przestał być członkiem Koła polskiego“.

Wniosek ten, wykluczający po prostu posła Walewskiego z Koła polskiego, został jednogłośnie uchwalony.

Sprawa na tem się nie skończy. Jeżeli bowiem poseł Walewski swojego mandatu poselskiego czemprędzej nie złoży, to czeka go przymusowa ekskluzya z parlamentu, albowiem komisya parlamentarna, dla jego sprawy wybrana, zebrać się ma zaraz w przyszłym tygodniu i z pewnością także go potępi.

Że postępowanie posła Walewskiego, obliczone na wyzyskiwanie mandatu poselskiego w celach osobistych korzyści, niczem usprawiedliwić się nie da, o tem dwóch zdań być nie może. Ale wprost wydziwić się nie można jego taktyce „chwytania się brzytwy“ w tej topieli, którą sam sobie zgotował. Wiedział on przecież sam najlepiej, co zrobił, i powinien był natychmiast, po ogłoszeniu swojej skargi cywilnej, złożyć mandat poselski, a dalsze procesy prowadzić, jako osoba prywatna. On jednak i w tym wypadku zasłaniał się jeszcze powagą mandatu poselskiego, a pośrednio powagą Koła polskiego. Tej przykrości powinien był oszczędzić i parlamentowi i Kołu, a nawet miał moralny obowiązek to uczynić, oszczędziłby bowiem przez to przedstawicielstwu polskiemu zarzutów, opartych na generalizowaniu poszczególnego wypadku, których nie poskąpią mu zapewnie stronnictwa opozycyjne.

Wypadek ten powinien być wskazówką dla posłów w ogólności, że godność ich i zadanie nie da się pogodzić z przedsiębiorstwami, dla których szukaćby zechcieli punktu oparcia z tytułu swojego posłowania. Przedstawiciel społeczeństwa powinien mieć wolną rękę wobec rządu, jeżeli skutecznie ma bronić spraw publicznych, spraw ogółu. W przeciwnym razie wywołuje uzasadnione podejrzenie, że zaprzepaszcza je za cenę osobistych korzyści.

Korespondencya „Nowej Reformy“.

Poznań, 16 czerwca.

(Założenie „Straży“. — Pierwszy jej wiec ogólny. — Wybory w okręgu toruńskim. — Kompromis w okręgu opolskim).

Już przed dziesięciu laty, bezpośrednio po założeniu bojowej organizacyi niemieckiej, zwanej ogólnie „hakatą“, powstała po stronie polskiej myśl odwzajemnienia się Niemcom pięknem za nadobne i utworzenia podobnej organizacyi polskiej. Były to atoli jeszcze czasy „polityki ugodowej“, ówcześni przywódcy narodowi żywili nadzieję, że rząd Wilhelma II z etycznych względów nie poprze usiłowań nowego antipolskiego związku, że przeto nie należy go prowokować jakąkolwiek z naszej strony zaczepną względem Niemców polityką lub taktyką. Z tej też przyczyny odradzali stanowczo zorganizowania podobnego stowarzyszenia polskiego. Istniała tu wówczas po stronie polskiej wogóle niechęć do zakładania stowarzyszeń politycznych, prócz tych, które już nieodzownie były potrzebne. Pruska ustawa o stowarzyszeniach przyznaje policyi prawo bezpośredniego nadzoru tylko nad takiemi organizacyami; sądzono więc, że gdy się ze statutów stowarzyszeń wykluczy politykę, będą się mogły swobodnie rozwijać bez zbytniej „opieki“ policyi. Wszystko to było złudzeniem. Rząd wkrótce już zaczął się wprost solidaryzować z hakatą, a policya uznała wszystkie Towarzystwa polskie za polityczne i dziś dozoruje i prześladuje nawet fachowe polskie organizacye przemysłowe, rolnicze, ba! nawet bractwa kościelne. — Społeczeństwo polskie tymczasem przez to zaniedbanie dobrego środka odpornego niejedną poniosło szkodę.

Dopiero przed kilku miesiącami zabrano się do wypełnienia tej luki w naszych organizacyach. Założono, jak już donosiłem, stowarzyszenie o krótkich statutach, lecz szerokim zakresie działania, pod nazwą: „Straż“. Zbieg rozmaitych okoliczności, który nazwaćby można nawet ironią losu, sprawił, że organizacya ta powstała dziś z inicyatywy i pod kierownictwem tego właśnie polityka naszego, który przed dziesięciu laty stał na czele ugodowców, Józefa Kościelskiego.

W niedzielę, dnia 18 b. m., nowe to stowarzyszenie rozpoczyna publiczną swoją działalność. Zwołało ono na ten dzień pierwszy polski wiec ogólny do Poznania. Pod odezwą podpisani są przedstawiciele wszystkich istniejących u nas kierunków politycznych, a także wśród mówców programowych spotykamy ludzi z rozmaitych obozów. — Wiec zagai Józef Kościelski, o naszem położeniu ekonomicznem mówić będzie dr C. Rydlewski; o położeniu kulturalnem adwokat i poseł Bernard Chrzanowski; nasze stosunki prawno-polityczne omawiać będzie adwokat dr Seyda ze Śląska, a stanowisko „Straży“ wobec tych trzech stron naszego bytu wyjaśni poseł dr Dziembowski.

Jaki będzie owoc tego wiecu, trudno dziś przewidzieć, lecz już sam fakt, że nareszcie zabrano się do szerszego organizowania akcyi obronnej, należy powitać z radością.

Rzecz wielce znamienna, że podczas gdy w społeczeństwie naszem wytwarzać się zaczyna coraz większa siła i energia odporna, gdy z dnia na dzień mnoży się liczba jednostek, stawiających skutecznie czoło wszelkiego rodzaju bojkotom ze strony niemieckiej, w zbiorowej naszej akcyi brakuje jeszcze takiej energii. — Obecnie np. jesteśmy na najlepszej drodze do utraty dwóch okręgów wyborczych, zdobytych z niemałym trudem podczas ostatnich ogólnych wyborów do parlamentu niemieckiego: w Katowickiem na Śląsku i w Toruńskiem w Prusach Zachodnich. O pierwszym już pisaliście obszernie, tam grozi znów secesya „Katolika“; w drugim niepotrzebny zamęt wywołał dotychczasowy poseł, redaktor „Gazety Toruńskiej“, p. Brejski. Oświadczył on, że jego środki materyalne nie pozwalają mu nadal posłować do parlamentu, którego członkowie — jak wiadomo — nie pobierają dyet, — ani ponosić kosztów agitacyi wyborczej. Gdyby był poprzestał na tem, zapewne wszystko byłoby się ułożyło zgodnie i pomyślnie, lecz p. Brejski podniósł nadto przeciwko rozmaitym sferom społecznym i obywatelskim zarzut, że są mu niechętne, że i tak odmówiłyby mu poparcia przy nowych wyborach. Były poseł toruński zapomina snać o tem, że każdy polityk ma także nieprzyjaciół, że jednakże to nie powinno go zrażać do służby dla sprawy narodowej. Tymczasem osiągnął on ten skutek, że w okręgu toruńskim powstała mała wojna domowa, która doprowadziła już do rozbicia się jednego zebrania przedwyborczego. I jeśli w ostatniej jeszcze chwili nie zapanuje tam zgoda, okręg ten napewno przy wyborach będzie dla nas stracony, Polacy posiadają w nim bowiem tylko słabą większość.

Niepomyślny zwrot wzięła także sprawa wyborów uzupełniających w okręgu opolskim na Śląsku. Tam wprawdzie nie mieliśmy jeszcze polskiego posła ani do parlamentu ani do Sejmu, a i teraz trudnoby było przeprowadzić kandydata polskiego, ponieważ wybierać będą posła do Sejmu jeszcze ci sami wyborcy, których wybrano przy prawyborach przed dwoma laty pod hasłem centrowem. Jednakże i tam należało nareszcie sprowadzić wyborców polskich na drogę narodową, zerwać do reszty centrowe pęta. Tymczasem redaktor „Gazety Opolskiej“ p. Koraszewski wdał się znów w kompromisy, których rezultatem jest postawienie kandydatury ks. Abramskiego, centrowca. Ubolewać trzeba, że komitet prowincyonalny dla Śląska „dla miłego spokoju“ zgodził się na to. Jeśli tak dalej działać tam będziemy, dzielnica ta jeszcze i za 20 lat będzie dla nas „niepewna“.

Pokłosie chełmskie.

(Koresp. „N. Reformy“).

Chełm, 14 czerwca.

(W cerkwi prawosławnej. — Seminaryum prawosławne. — Podpis cara i Kalajewa. — Konsystorz prawosławny).

Jeszcze tylko małe pokłosie z Chełma, nie uniknione wobec tylu wrażeń i spostrzeżeń, szczególnie z zakresu agitacyi prawosławnej w trzech jej tutaj siedzibach: w cerkwi soboru, w olbrzymim u stóp góry gmachu seminaryum o zielonych dachach i w konsystorzu prawosławnym.

Do cerkwi zdążałem w niedzielę po południu, zatem w ich „prażdnik“, kiedy spodziewałem się zastać co najmniej pełną, jeśli nie oblężoną cerkiew w czasie popołudniowych nabożeństw świątecznych. Tymczasem jakże się przyjemnie zawiodłem. Drogą pod górę dążył mało kto, a już dróżkami ze wsi okolicznych nikt nie jechał. — Cerkiew sama wewnątrz prawie pusta, skoro na znacznym jej obszarze mogłem policzyć 27, wyraźnie dwadzieścia siedm wiernych, nie licząc dwu palamarów i dwu djaków, śpiewających psalmy przy głównym ołtarzu, gdzie u góry za szkłem widnieje „Czudiesnaja matjer bożaja“, spuszczana na rzemieniach na dół dla lepszego nabożeństwa. Wnętrze tak jest podobne do wszystkich cerkwi klasztorów bazyliańskich, jak np. w Buczaczu, tylko większe. Istotnie zabrało je prawosławie unickim Bazylianom. W bocznych ścianach wiszą za wielkie, gdyż zajmujące dolne części okien, dwa obrazy olbrzymie, czysto włoskiej szkoły i charakteru, odpowiadającego kościołom katolickim, z których gdzieś dawniej zostały zrabowane. W dwu innych nyżach naprzeciw siebie wiszą z jednej strony średnich rozmiarów obraz naszej Matki Boskiej, czy Sokalskiej, czy Leżajskiej — dobrze nie rozróżniam — zaś naprzeciw Matka Boska Częstochowska.

Pod górą położone seminaryum duchowne, obok mieszkania archireja Eulogiusza, mieści rodzaj „muzeum prawosławia“, a raczej skład pokradzionych, porabowanych po cerkwiach unickich i kościołach przeróżnych, cennych pamiątek, ksiąg, aparatów i przyrządów kościelnych, obrazów, przedmiotów ze złota i srebra — skarby prawdziwe. Lecz najcenniejszym może skarbem tego muzeum jest księga pamiątkowa, w której zapisują swoje nazwiska osoby zwiedzające.

Dwa z tych nazwisk, tak krańcowo sprzeczne, sprzęgły się tu nierozerwalnie ze sobą: cara Mikołaja II i... Kalajewa!

Ostatni z nich za swego tu zeszłorocznego krótkiego pobytu, pamiętnego dotąd wszystkim, zwiedzając muzeum i doznawszy uczuć najgłębszego na tę grabież oburzenia, postanowił w księdze pamiątkowej uwiecznić swój podpis tak, aby go nie można było zniszczyć inaczej, jak wraz podpisem cara Mikołaja. Podpisał się zatem na odwrotnej stronie karty, noszącej szumny podpis carski tak, iż kryje go najzupełniej, nietylko w wierszu liniowym, ale niemal litera na literze. Pamiątka oryginalna i zaiste trwała!

Gmach a raczej gmaszek trzeci, to parterowy znowu pod zielonym dachem dom, dalej od góry a bliżej poczty położony, z oryginalnym nietyle napisem, co godłem. Jestto rosyjski dwugłowy orzeł nad napisem konsystorza duchownego „Chołmskoje duchownoje uprawlenie“, zamiast czego, raczej krzyża każdyby się tu powinien spodziewać.

Ten duchowny dwugłowy orzeł rosyjski przy powyższym napisie symbolizuje najlepiej cechę, wartość i doniosłość prawosławia w jarzmie carskiego czynownictwa, służącego do agitacyj i podbojów rosyjskich.

Grot.

Listy słowiańskie.

Zagrzeb, 15 czerwca.

(Geograficzno-wyznaniowe położenie Chorwatów. — Walka o głagolicę. — Rosya przeciw cyrylicy. — Towarzystwo św. Cyryla i Metodego w Istryi.)

Znaczenie i przeznaczenie Chorwatów w Europie zrozumiał i odgadł pierwszy Strossmayer. Dostrzegł jasno, że katolicka Chorwacya, ulegająca Rzymowi i jego biskupowi, a równocześnie unikająca łaciny i pełniąca służbę bożą w języku starocerkiewnym, jest niejako pomostem i pośrednikiem pomiędzy wschodem a zachodem. Nie są Chorwaci prawosławnymi, ale też nie są i „łacinnikami“. Różnią się od jednych i drugich, a zarazem obydwa te światy łączą. Rzym zawsze się obawiał, aby Chorwaci nie nakłonili się ku kościołowi wschodniemu i, o ile mógł, opierał się liturgii słowiańskiej. Chorwaci „religiosissimi“ nie byli nigdy i duchowieństwo politycznej siły tu nigdy stworzyć nie zdołało, ale też i tem sobie tłomaczą fakt, że nie było tu krwawych prześladowań religijnych, jakie wybuchać zwykły, gdzie się dwa wyznania bardzo odmienne zetkną ze sobą. Tego stanowiska chorwackiego na szachownicy wyznaniowej bronił całe życie biskup Strossmayer, a wyraz swej idei złożył — jak powiadają — w budowie katedry diakowskiej, w której harmonijnie złączył styl romański z bizantyńskim.

Jeszcze za pontyfikatu Leona XIII odżyła niechęć „łacinników“ do liturgii słowiańskiej, zaszły nawet wypadki gwałtownego usuwania głagolicy z kościołów chorwackich i słowieńskich. Trzy lata już prawie trwa walka pomiędzy gminą riemańską w Gorycyi, stojącą wytrwale przy starej liturgii, a biskupem tryesteńskim, który jej księdza dawnego zabrał, a nowego, łacińskiego, przemocą chciał narzucić. Aby sprawę języka słowiańskiego w nabożeństwie rzymsko-katolickiem załatwić, zwołał z końcem maja obecny papież biskupów chorwackich i słowieńskich do Rzymu.

W obronie głagolicy stanął silnie biskup Mahnicz z wyspy Krku (Veglia) i arcybiskup Zadaru Dvornik. Najenergiczniej bronił praw głagolicy duszpasterz mostarski Buconjicz, którego jednak rychło od obrad usunię-

Z uwag pesymisty.

(Pobyt szacha we Lwowie, czyli czarna intryga Wszechpolaków. — Aplikowanie wszechpolskości w obiadach dla szacha. — Szach o kwestyi polskiej. — Szach a kobiety. — Szach bez programu, organ wszechpolski z programami. — Postępy polskości. — Brak orderów.)

Najważniejszym bez wątpienia wypadkiem dnia i nocy w Galicyi był w ubiegłym tygodniu pobyt szacha Musaffer-Ed-Dina we Lwowie i przejazd jego przez Kraków. Dlaczego nie przejechał przez Lwów, a rezydencyi swojej nie obrał w Krakowie? Mam podejrzenie, które będę się starał uzasadnić, że to przełożenie Lwiego grodu nad Kraków było dziełem czarnej intrygi Wszechpolaków, którzy przy tej sposobności pragnęli wobec władcy perskiego przedstawić się, jako jedyne stronnictwo narodowe polskie. Policya nie miała zresztą nic przeciwko temu wobec wielce poprawnego zachowania się narodowych demokratów w krytycznej chwili, grożącej przejściem stu Sokołów przez granicę rosyjską, aby tam zrobić powstanie.

To insynuacya! — zawołać ktoś gotów. Za pozwoleniem, proszę tylko posłuchać równie politycznych, jak demokratycznych sprawozdań „Słowa Polskiego“ z pobytu „szacha-szachów“ we Lwowie, a rzecz wyjaśni się natychmiast. Oto pobieżne ich streszczenie.

A więc najpierw przyjazd „syna słońca“ do Lwowa. Pozyskani już nie od wczoraj dla wielkiej idei wszechpolskiej: wiceprezydent Michalski i radny Riedl, ubrali się w kontusze, przypasali karabele, zawdziali kołpaki z kitami, i tak narodowo przystrojeni wprowadzali szacha do Lwowa. Kluczów miasta mu nie oddawali, bo tego nie było w programie. Zaledwo „syn słońca“ zajechał do hotelu Georgea, nie miał nic pilniejszego do zrobienia, jak wykąpać się i zjeść kilka kwaśnych ogórków. Było to dopiero wstępem do wybitnie narodowo-wszechpolskiego charakteru wszystkich dań, jakiemi go karmiono. Bo że w układzie „menu“ dla szacha była czynna ręka wszechpolska, o tem dwóch zdań być nie może. Proszę tylko posłuchać.

Zaraz drugiego dnia w składzie menu obiadowego — wedle autentycznej niewątpliwie relacyi „Słowa Polskiego“ — znajdujemy aż dwie polskie potrawy: „barszcz po polsku“ i „kurczęta po polsku“. Zdaje się, że zbyt obcesowo zaczęto „świętemu i wzniosłemu monarsze, władcy nieograniczonemu i cesarzowi wszech państw perskich“ (taki, wedle źródłowych badań „Słowa Polskiego“, jest pełny tytuł szacha) aplikować wszechpolskość w obiadach, bo w następnych dniach nabierają one, niestety, więcej austryackiego charakteru. Najwidoczniej czuwał nad tą kwestyą zastępca dyrektora lwowskiej policyi, p. Wenc, i wielki marszałek szacha, pan Movassagh-el-Doolegh. Pomimo tej czujności, do śniadaniowego „menu“ wkradają się „pstrągi po polsku“, a w jednym z następnych obiadów spotykamy „krupnik polski“ i jajka „vive le roi“. Co do tej ostatniej potrawy, dowiaduję się poufnie, że dzięki wpływom „Słowa Polskiego“, wszystko było już na najlepszej drodze (kucharz z hotelu Georgea jest zaciekłym Wszechpolakiem), aby szach zjadł jajka „vive la Pologne“. Niestety, podkomorzy szacha, Hossam-el-Saltanech, nie znający tej potrawy, zasięgnął o zdanie Eksc. namiestnika hr. Potockiego, który natychmiast wystąpił przeciw częstowaniu gościa perskiego aż dwoma naraz potrawami polskiemi przy jednym obiedzie. Kucharz atoli użył podstępu i postawił na swojem: jajka nazwał „vive le roi“, a przyrządził je zupełnie na sposób „vive la Pologne“ i... szach je zjadł.

To ciągłe aplikowanie polskich dań zwróciło wreszcie uwagę „króla-królów“ na... kwestyę polską. — Najwidoczniej „ad hoc“ pozyskany przez Wszechpolaków zarządca hotelu, p. Brzezicki, czekał tylko na tę chwilę. Bo oto — jak „Słowo Polskie“ donosi — po jednym z takich „polskich“ obiadów zapytał szach p. Brzezickiego o datę rozbioru Polski, na ile części została rozdzieloną i „czy istnieje nadzieja odzyskania jej niepodległości“. Wtedy p. Brzezicki w barwnych słowach dawszy wyczerpującą odpowiedź na dwa pierwsze punkta, dodał:

— Synu słońca! Pytasz, ażali mamy nadzieję odzyskania niepodległości? Był zaiste ciężki w naszych dziejach moment, gdyśmy już wszyscy o niepodległości Polski przestali myśleć i marzyć. I byłby zmarniał cały nasz naród, gdyby nie to, że Wszechpolacy objęli redakcyę „Słowa Polskiego“ i przypomnieli nam niepodległość ojczyzny. Od tego czasu datuje się epoka odrodzenia naszego w naszej austryackiej ojczyźnie. Wybieramy posłów wszechpolskich, radnych wszechpolskich, gotowiśmy wybrać burmistrza wszechpolskiego, mamy nawet skarb wszechpolski...

I kto wie, czy p. Brzezicki nie byłby nawet samego szacha pozyskał dla Wszechpolaków, gdyby czuwający dyskretnie za portyerą minister perskich finansów, Nasser-ol-Molk, usłyszawszy wzmiankę o skarbie, nie był przerwał dalszej rozmowy, ukazując się nagle przed swoim władcą. Pomimo tego, jak „Słowo Polskie“ zapewnia, następnego dnia kazał sobie szach dostarczyć „wszystkich pism“ — z których atoli przetłomaczono mu jedynie to, co o nim pisał organ wszechpolski.

A były w jego sprawozdaniach szczegóły bardzo budujące. N. p. zaraz przy opisie tryumfalnego wjazdu „szacha-szachów“ na dworzec lwowski, zauważył sprawozdawca „Słowa Polskiego“, że kobiet na peronie wcale nie było i to, jak twierdzą, „na wyraźne życzenie szacha“. Ascetyzm szacha wytłomaczył tensam sprawozdawca w delikatny sposób dopiero w jednym z następnych numerów „Słowa Polskiego“, donosząc, — bez wątpienia na podstawie informacyj, zaczerpniętych od ministra robót publicznych Mohander-el-Menaleka, — że „syn słońca“ ma w swoim haremie ni mniej, ni więcej, tylko 300 żon, które się dzielą na trzy klasy. Pierwszą tworzą „faworytki“ i są „nieraz bardzo brzydkie“, ponieważ pochodzą z rodu książęcego. Za to jednak ich synowie mają prawo do tronu. Z tej kategoryi przywiózł szach dwóch chłopczyków, którymi organ wszechpolski bardzo szczegółowo się zajmował. Natomiast ładniejsze od tamtych są „żony zwykłe“, tworzące drugą klasę, a najładniejsze są niewolnice z trzeciej klasy.

To tłomaczy powściągliwość szacha, a raczej abnegacyę na punkcie kobiet w Europie. Zważyć bowiem należy, że przyjeżdża on tutaj przedewszystkiem dla wypoczynku, po męczących zajęciach państwowych, a potem także dla kuracyi. O tym celu podróży „świętego i wzniosłego monarchy“ świadczy mimochodem przez niedoścignionego w swej dokładności sprawozdawcę „Słowa“ uczyniona wzmianka, że szach 15 b. m., wstawszy z rana nieco później, nie jadł śniadania, lecz napił się wody karlsbadzkiej i kilkakrotnie wychodził z pokoju, nie załatwiając ponadto żadnych innych spraw urzędowych.

Sprawozdawca organu wszechpolskiego do tego stopnia czuwał nad szachem, że z widoczną, aczkolwiek bardzo subtelną, wymówką zwrócił się do jego dworu w n-rze 276, pisząc, że „programu dalszego pobytu szachu niema i niewiadomo, co szach będzie robił po południu“. W tem powiedzeniu znać zaraz wszechpolskiego męża stanu. Jak można żyć, choćby pół dnia, bez programu! „Słowo Polskie“ parę razy na tydzień pisze programy: to dla Galicyi, to dla Królestwa, to dla Litwy, to dla Poznańskiego, to w obronie stańczyków, to przeciw nienarodowym demokratom, to przeciw ludowcom, to przeciw socyalistom i t. d., bez odpoczynku i bez końca. Nikt sobie wprawdzie z tych programów nic nie robi, nikt według nich nie postępuje, ale programy są i zostaną dokumentem żywotności wszechpolskiej, którego znaczną część, po przebytej kuracyi karlsbadzkiej, uwiezie z pewnością ze sobą Massafer-Ed-Din do Teheranu.

Nie podnoszę tego faktu z zazdrości, ale stwierdzam go z równą skrupulatnością, z jaką, wzmiankowany już sprawozdawca „Słowa Polskiego“ zapisywał z pobytu szacha znacznie mniej doniosłe dziejowe wydarzenia, donosząc np. że jednemu z członków świty szacha „zdarzył się około godziny pół do dwunastej niemiły przypadek“ („Słowo Polskie“ Nr 277), albo że „najbardziej ulubioną zabawą książątek była jazda liftem, którym kazali się wciąż wozić“. Demokratyczny zmysł wszechnarodowego organu święcił przy tej sposobności tryumfy niemniejsze od tych, jakiemi znaczyć on zwykł całą swoją polityczną robotę. Temu też bez wątpienia zaaranżowaniu opisów pobytu „syna słońca“ w Lwim grodzie zawdzięczać będzie Polska, że, wedle zapewnień „Słowa“ niektórzy członkowie świty szacha, kazali sobie dostarczyć widokówek z „Krzyżaków“ i z „Quo vadis“ i że pieczywo spożywał sam szach z piekarni „pod Sokołem“.

* * *

Nie z zazdrości tedy, ale stwierdzając niejako dokonany fakt, pomyślałem sobie wczoraj:

— Jakie ci ludzie (niby Wszechpolacy) mają szczęście! Kogo się dotkną, zaraz z niego robi się patryota. Nasi konserwatyści mieli już strasznie zamazaną hipotekę patryotyczną, a oni wynieśli ich znowu na wyżyny narodu. Nawet z Persów byliby zrobili Polaków, a kto wie, czyby ich nawet do swojego obozu nie byli wciągnęli, gdyby tylko dłużej zechcieli jeść polskie „menu“ w hotelu Georgea, przeciwko czemu p. Brzezicki zapewne nicby był nie miał.

Postanowiłem tedy spróbować szczęścia i wybrałem się wczoraj wieczór na dworzec kolejowy, aby przecież i dla Krakowa wywalczyć bogdaj resztki sympatyj u dworu Mussafer-Ed-Dina. Nie będę tutaj opisywał przybycia pociągu, wiozącego władcę Persyi od strony Podgórza. Szczegóły znajdą czytelnicy w dziale kroniki. Nadmienię tylko, że cały dwór szacha wydawał mi się zupełnie lwowskim pobytem wyczerpany. Tylko dzięki protekcyi p. komisarza Kostrzewskiego zdołałem dotrzeć do podkomorzego Massera-el-Momaleka. Zaledwie jednak mnie przedstawiono, zawołał nerwowo:

— Nie mamy już ani jednego orderu. Ostatnie ordery „Zielonego słonia“ rozdaliśmy na dworcu kolejowym we Lwowie. Do Wiednia ma nadejść nowy transport. Więc chyba z powrotem.

Ale że szach nie lubi wracać tą samą drogą, więc nie dostanę już nawet orderu „Zielonego słonia“.

M. K.

to. Najpowolniejszym dla łaciny okazał się przedstawiciel dyecezyi pobrzeskiej. I lublański biskup Jeglicz nie zbył się opiera wprowadzenia łaciny w miejsce głagolicy, skoro ze sfer duchownych, jemu bliskich nawet, wyszedł memoryał, wzywający go, aby liturgię słowiańską rozszerzył na swą dyecezyę i aby stworzył katedrę języka starocerkiewnego w seminaryum lublańskiem, gdyż w myśl przywilejów Hadryana II i Jana VIII wszyscy Słowianie mają prawo odprawiać nabożeństwo w języku słowiańskim. Prasa rzymska i wogóle włoska jest nieprzychylną liturgii słowiańskiej, ale snać i obrońcom głagolicy nie brakło potęgi w słowie i argumentach, skoro sprawy jeszcze nie załatwiono i ma ona wejść jeszcze pod nowe obrady, którym przewodniczyć będzie sama głowa Kościoła.

Kiedy w Rzymie toczy się walka o prawa głagolicy, a w ziemiach chorwacko-serbskich wrze bój przeciw madziaryzmowi i Włochom na polu politycznem, Serbowie podsuwają myśl aby Chorwaci w nabożeństwie katolickiem zaprowadzili u siebie pismo cyrylickie, używane przez Serbów, w miejsce głagolicy; forma pisma zmieniłaby się na łatwiejszą, treść zostałaby ta sama. Serbowie widzą w tem może krok ku prawosławiu. Inaczej sądzi Petersburg. W prasie rosyjskiej, nawet urzędowej, pojawiły się zaraz uwagi, iż księgi teologiczne katolickie, drukowane cyrylicą, [illegible] przez Serbów [illegible] wyznania rzymskiego.

Gwałtowne zapasy wiodą obecnie Słowianie z Włochami o szkoły w Istryi. „Lega Nazionale", wspierana przez rząd istryjski i zasilana milionami z Włoch, ciągnie przemocą dzieci słowiańskie i chorwackie do szkół włoskich. Prywatna ofiarność włoska czyni też swoje. Zmarły niedawno kupiec tryesteński Conighi zapisał „Lidze" 54.000 koron na zakładanie szkół w miastach czysto chorwackich szkół, z językiem naukowym włoskim. Napór włoski znalazł odpór słowiański. „Družba sv. Cirila i Metoda za Istru" w ciągu lat ostatnich stworzyło 17 szkół chorwackich w miejscowościach narodowo zagrożonych, a w roku obecnym pracuje niemal gorączkowo, [illegible] szkół [illegible] zakłada. I cieszy się Towarzystwo że już trzy tysiące dziatek słowiańskich uchroniło przed wynarodowieniem. Smuci się zaś, że skarboną swoją nie zdoła sprostać przeciwnikom. I.

Zlot Sokołów w Nowym Sączu.

(Sprawozdanie wł. „N. Reformy").

Nowy Sącz, 15 czerwca.

W 18 roku istnienia Sokoła odbył się w Zielone Święta drugi zlot okręgu tarnowskiego, a po raz pierwszy w Nowym Sączu. Ze zlotem połączono poświęcenie sztandaru i gmachu nowosądeckiej drużyny.

W niedzielę z rana zaczął się ruch gorączkowy na ulicach miasta, przystrojonego odświętnie flagami narodowemi. O godz. 8 rano drużyna sądecka, oraz prezesi 10 gniazd i delegaci, jak poseł Bojko, delegat klubu cyklistów z Warszawy, ruszyli przy dźwiękach „Harmonii" na uroczyste nabożeństwo do kościoła parafialnego. Podniośle przemówił tutaj ks. infułat Góralik poświęcając sztandar sokoli, poczem ujął młotek i pierwszy w drzewce wbił złoty gwóźdź, a za nim przesunął się cały szereg ojców chrzestnych. Chrzest sztandaru przyniósł dochodu około 1350 koron. O godz. 10 ruszono do gmachu; tam odbyło się poświęcenie gmachu, wreszcie ugoszczenie delegacyi. Prezes gniazda druh Flis wniósł toast na cześć duchowieństwa w ręce ks. Góralika, nadto wniesiono toast na cześć prezesa okręgu dra Tertila, były prezes notaryusz Lipiński powitał w serdecznych słowach delegata Warszawy i wniósł toast łączności z Królestwem. Rozrzewniona drużyna pochwyciła Królewiaka na ramiona i trzykrotnie, śpiewając „Jeszcze nie zginęła", obniosła go po sali przy dźwiękach muzyki i huku moździerzy. Ze wzruszeniem odpowiedział nasz druh z Warszawy, że po ciepło, po miłość przyjechał do nas, bo tam nie zefiry łagodne, ale syberyjskie wieją wiatry, szaleją bora i tajfuny. Ks. Góralik i prezes Tertil toastowali na pomyślność Sokolstwa, wreszcie poseł Jakób **Bojko**, który w liczbie 41 druhów dąbrowskich dostawił 12 umundurowanych chłopów, nawiązując do przemówienia ks. infułata wykazał, że Sokół to w Polsce bardzo stara rzecz. Dawnemi czasy panowie szlachta używała do polowania sokołów. Chłop musiał wyszukiwać jastrzębie gniazda i czuwać, aby pisklęta zawcześnie nie wyleciały z gniazda. Pilnował dawniej chłop sokoła. A dziś czasy inne. Nawołując Sokolstwo do pracy, kazał wytężyć siły i skierować je do ludu. Niech teraz Sokół pilnuje chłopów. Bo lud, to są ci legendarni śpiący rycerze zaklęci w Tatrach. Zakończył życzeniem, aby Sokół był tą różdżką czarodziejską, która zbudzi gotowych do boju śpiących rycerzy. Notaryusz **Obmiński** ze Starego Sącza toastował na zgodę i harmonię Sokolstwa ze Szkołą Ludową, a obszedłszy salę na rzecz T. S. L. zebrał 38 kor. 60 hal.

O godz. 4 po południu na stacyi głównej, przy dźwiękach muzyki kolejowej i miejskiej, powitano zjeżdżające się jeszcze drużyny z trzech stron ziemi sądeckiej. Po próbach, które skrupulatnie przeprowadzili naczelnicy: Dubelski, Langier i Braum, udano się na przyjęcie do ratusza, gdzie imieniem miasta dr Barbacki powitał Sokolstwo. Po przemówieniu burmistrza zabierali głos prezesi: Flis, Tertil, delegat Związku Witwicki, Młodzik i Ganter z Jarosławia. Po przyjęciu, jakie zgotowało miasto Sokolstwu, o godzinie 10 na rozkaz naczelników wszystko musiało być na kwaterach, aby o 4 rano być już na nogach do prób gimnastycznych.

W poniedziałek po nużących próbach udano się na nabożeństwo. W pochodzie na ogólną liczbę 400 uczestników, stanęło w mundurach 284 druhów. Ze stosownem kazaniem wystąpił ks. **Piekarzewski**, znany z patryotycznych kazań. O godzinie 10 udano się na rynek, gdzie dr Tertil imieniem Sokolstwa złożył hołd miastu, za co odpowiedział burmistrz Barbacki. Udano się stąd kolumnami sześciowemi w pięciu drużynach przed gmach Mickiewicza. Po przemówieniu druha Lipińskiego, złożono u stóp posągu wieniec z marek T. S. L. i z biletów sokolich. Dochód z wieńca na rzecz T. S. L. wynosi około 160 koron.

W dalszym pochodzie ul. Jagiellońską, Zieloną i Długoszą, [illegible] do gmachu Sokoła i defilowano przed popiersiem Kościuszki na gmachu bursy. Po złożeniu sztandarów nastąpiły dalsze próby ćwiczeń i roje kolarzy na boisku złotowem. O godz. 1 obiad w Sokole, a o godz. 4 ćwiczenia publiczne.

Do ćwiczeń stanęły gniazda: Nowy Sącz, Tarnów, Dąbrowa, Limanowa, Brzesko, Grybów, Pilzno, Tuchów, Stary Sącz, Muszyna, Zakliczyn, Wojnicz, razem 197 druhów. Ćwiczenia rozpoczęto punktualnie o godz. 4 przy dźwiękach muzyki i huku moździerzy w obecności olbrzymich tłumów publiczności.

Popis sokoli odbył się według następującego programu: Ćwiczenia wolne (186 druhów), ćwiczenia w zastępach i na przyrządach, ćwiczenia maczugami, ćwiczenia laskami, ćwiczenia lancami, wreszcie roj kolarzy w stroju sokolim.

Zlot wypadł znakomicie, Nowy Sącz wyszedł z chwałą, goście rozeszli się pod najlepszem wrażeniem, Sokolstwo zyskało wiele na sympatyi.

Wystawa nowożytnych tkanin i ceramiki.

Ruchliwe Towarzystwo „Polska sztuka stosowana" nie ustaje w usiłowaniach popularyzowania najróżnorodniejszych dziedzin polskiego artystycznego przemysłu. Po całym cyklu wystaw retrospektywnych oraz współczesnych, które, jak wiadomo, tak żywe obudzały zajęcie, podwoje pałacu Czapskich w Krakowie otwarły się na przyjęcie wystawy niemniej zajmującej i mającej tytuł do gorącego poparcia ze strony ogółu.

Tym razem dano nam przegląd dzisiejszego stanu artystycznego tkactwa w Galicyi oraz ceramiki.

Tkactwo artystyczne w Galicyi ma swoje piękne tradycye. Zrodziło się ono na Rusi Czerwonej, gdzie z dawien dawna kwitł wśród ludu wyrób kilimów o wzorzystych oryginalnych motywach rysunkowych, na których wpływ wschodu wybitne odcisnął piętno. Przemysł ten po różnych wahaniach i fluktuacyach w ostatnich latach dźwignął się na nowo, dzięki usiłowaniom ludzi, którzy przyszłość tej wydatnej gałęzi dobrobytu ludowego wzięli sobie do serca. Wydatna pomoc Wydziału krajowego subwencyonowanie drobnych warsztatów, dźwignęło ten przemysł, który krzewić się i rozkwitać zaczyna zasilany dopływem elementu artystycznego. Pod wpływem działalności artystów polskich, którzy zajęli się tą dziedziną wytwórczości, pomnożyła się i urozmaiciła ilość wzorów o charakterze swojskim i artystycznym, opartych na motywach ornamentacyjnych i roślinnych, co pociągnęło za sobą większy zbyt i ożywienie produkcyi. Obecnie istnieje już znaczna liczba wielkich warsztatów i fabryk, które coraz skuteczniejszą i racyonalniejszą rozwijają w tym kierunku działalność.

Wystawa obecna daje przegląd wysoce interesujący. Na ścianach, od klatki schodowej począwszy, rozwieszono kilimy i dywany z fabryki akcyjnej w **Łańcucie**. Wyroby te zalecają się ładnym doborem barw i wzorów i bardzo solidnem wykonaniem.

Kilimy z warsztatów br. Lipowskiej w Nowym Sączu zalecają się wielkim gustem w rysunku.

Artystyczne piętno posiadają wyroby warsztatów dziewczęcych p. Sikorskiej z **Czernichowa**, wykonywane według wzorów, dostarczonych przez artystów malarzy pp. Dąbrowę, Trojanowskiego, Procajłowicza i innych.

W dziale makat zwracają uwagę wysoce artystyczne wyroby z pracowni Oskara hr. Potockiego w Buczaczu, przypominające stare polskie pasy. Makaty te są arcydziełami w swoim rodzaju i cieszą się ogromnem uznaniem znawców i miłośników.

Do przemysłu tkackiego pośrednio zalicza się wyrób **koronek** i **hafciarstwo**. Koronkarstwo reprezentowane jest przez szkoły w w **Kańczudze, Bobowej, Zakopanem**. Wyroby te, a zwłaszcza wyroby **zakopańskie**, są bardzo ładne.

Hafciarstwo reprezentują wyroby szkoły i Towarzystwa w Makowie, oraz prywatna pracownia p. **Piętki w Czernichowie** a nadto dwa **krakowskie** zakłady artystycznych haftów liturgicznych pań: Korbelowej i Pydynkowskiej, które wystawiły prace mogące stawać do współzawodnictwa z najcelniejszemi tego rodzaju zagranicznemi wyrobami. Szczególniej znana i renomowana pracownia p. Pydynkowskiej wykazuje w wyrobach wielki artyzm i smak niepospolity. Hafty tego zakładu należą do tych artystycznych wyrobów, które po wiekach budzić będą zachwyt znawców, jako produkt niepospolitej wartości i trwałości.

Wystawę tkanin zaokrągla interesujący ze stanowiska etnograficznego zbiór modeli **strojów ludu polskiego** z zachodniej Galicyi, wykonany przez p. Leonię Bierkowską w Suchej. Zbiór ten jest dziełem wielkiej pracy i posiada wartość zarówno artystyczną jak etnograficzną, i zasługuje na to, aby stał się ozdobą jakiegoś krajowego muzeum.

Ceramika nasza swojska jest dosyć zaniedbaną, pomimo że nas stać na to, abyśmy w tym kierunku uczynili żywszy krok naprzód. Wysoce artystyczne wyroby szkoły garncarskiej w Kołomyi są pod tym względem chlubnem świadectwem zdolności, zamiłowania i postępu kraju w tej dziedzinie. Wazy, dzbany, urny i misy, wykonane przez szkołę w Kołomyi, mogą się ubiegać o palmę pierwszeństwa z renomowanemi wyrobami fabryk zagranicznych. Z wyrobu innych fabryk zwraca uwagę dział **przemysłowo-kaflarski**. Tu prym dzierży ze swemi wyrobami fabryka Józefa **Niedźwieckiego i Sp.** w Dębnikach, oraz zakłady **Dziewulskiego i Langiego** w Opocznie i Sławiańsku, które wystawiły mnóstwo wzorów płyt posadzkowych o wysoce artystycznych deseniach. Malarnie porcelany p. **Lewickiego** ze Lwowa wystawiły plon obfity, któremu jednak przydałaby się ostatnia korekta artystyczna.

Warsztat polerowania marmuru w **Dębniku** pod Krzeszowicami wystawił kilkanaście okazów drobnych przedmiotów, wykonanych z tamecznego marmuru.

Pośrednio do działu ceramiki zaliczyć należy wyroby zakładu witraży pp. **Ekielskiego i Tucha**, który w ciągu dwuletniego swego istnienia zdobył sobie już zasłużony rozgłos i uznanie. Mozaikowe wyroby szklane tego zakładu mogą śmiało stanąć do konkurencyi z wyrobami zagranicznemi.

Kronika paryska.

Paryż, 14 czerwca.

(Alfons XIII w Paryżu. — Jego zachowanie się. — Obiecujący debiutant. — Debiuty w Akademii. — Lamy, Bergerat i Barrès. — Wątpliwości ortograficzne księcia-akademika. — Tegoroczny „Salon". — Polscy artyści.)

[=] Alfons XIII już dosyć dawno opuścił Paryż, a mimo to ludzie zajmują się jeszcze jego osobą. Obecnie — pisze jeden z kronikarzy paryskich — widziałem Alfonsa po latach pięciu poraz drugi i muszę powiedzieć, że rozwinął się nadspodziewanie. Ten młody król nie jest wprawdzie adonisem, posiada blado-żółtą cerę, usta zbyt wielkie i obwisłą dolną wargę, ale wyrósł, jak młode drzewo, a postać jego mimo chudości i nieco pochylonych pleców czyni dobre wrażenie. Widzieliśmy w Paryżu dosyć monarchów — pisze inny kronikarz — ale byli to ludzie zblazowani, którzy, jak automaty za pokręceniem przyrządu, spełniali swoje funkcye. Alfons XIII z ogromnem zajęciem i wielkim zapałem starał się wyzyskać krótki czas pobytu swojego w Paryżu. Mimo klasztornego wychowania pośród surowego i sztywnego ceremoniału dworskiego umiał zachować młodzieńczą świeżość. Uściskał i ucałował w „halach" powabną przedstawicielkę przekupek, a byłby z pewnością cały świat uściskał. W Luwrze żartował z podsekretarzem stanu Dujardin-Beaumetzem, znanym malarzem, który o dwóch wazach opowiadał królowi żartem, że jedna jako echo podaje słowa, które ktoś szeptem powierzy drugiej. Podczas ćwiczeń w Chalons nazwał prezydenta republiki, Loubeta, swoim dziadkiem, w Wersalu oglądał wszystkie pokoje, nawet te, które dla królów mają bardzo przykre wspomnienia.

Opowiadają, że matka Alfonsa, pobożna Marya Krystyna, wyraziła życzenie, ażeby syna jej ochraniano przed pokusami i niebezpieczeństwami wielkiego miasta. Otóż nie zdołano go wprawdzie ochronić przed bombą, ale zato w „Teatrze francuskim" zagrano dla niego niewinną komedyę starego Marivaux i jeszcze ją należycie przykrojono. Podczas jedynego zupełnie wolnego popołudnia Alfons nie zabawiał się po parysku, lecz pojechał do lasku Bulońskiego i tam na łące klubowej strzelał do gołębi. Gołąbkom dał spokój. Alfons XIII, jak orzekła prasa paryska, jest debiutantem królewskim, rokującym wielkie nadzieje. Vederemo.

W Akademii, w gronie 40 nieśmiertelnych (liczba ta dzisiaj nie jest pełną), debiutował Etienne Lamy, który zajął fotel po zmarłym rzeźbiarzu Guillaume'ie. Zaraz podczas pierwszego głosowania otrzymał Lamy 21 głosów, konkurenci zaś jego: Maurycy Barès 12 głosów, zaś Emil Bergerat tylko 2. Bergerat, kandydat lewicy, ubiegał się o fotel pod kopułą Mazarina tylko dlatego, ażeby mieć przedmiot do kilku dowcipnych pogadanek w „Figarze", wiedział bowiem, że przepadnie. W ciągu 40 lat napisał mnóstwo powieści, nowel i sztuk teatralnych, ale niestety nie uczęszcza do salonów, gdzie damy wpływowe zapoznają kandydatów z poważnymi członkami Akademii. A co najgorsze w oczach akademików, syn Bergerata występuje pod własnem nazwiskiem jako śpiewak operetkowy. — Paryż jest stolicą republiki, ale Akademia nie jest republikańską.

Gdyby było chodziło tylko o względy literackie, to Barrès powinien był wejść do Akademii zwyciężając Lamy'ego, ale rozstrzygały także względy towarzyskie, no i... wiek. Obaj są wprawdzie ofiarami polityki liberalnej, ale Barrès jest męczennikiem dopiero od lat 12, Lamy już od 24. To jest ważną rzeczą. Trzeba jednakże przyznać, że w obozie konserwatywnym należy Lamy do... postępowych. Napisał cały szereg poważnych rzeczy, a po śmierci Leona Lavedana przed dwoma laty powierzono mu redakcyę czasopisma „Correspondant".— Nie była to wcale synekura, gdyż Lamy miał silnego konkurenta w osobie Brunetière'a, redaktora „Revue des deux Mondes", która z pisma liberalnego stała się organem konserwatywnym. Niełatwą było rzeczą przewyższyć Brunetière'a w klerykalizmie. Podobno w Akademii nie tylko Brunetière, lecz także i Lavisse, redaktor liberalnej „Revue de Paris", głosował za Lamym, ażeby okazać, że się nie kieruje względami na konkurencyę publicystyczną.

Odbędzie się wkrótce ponowny wybór w Akademii, umarł bowiem jej członek ks. Audiffret-Pasquier. Zasmucił się złośliwy Rochefort, który zawsze napadał na zmarłego, ile razy mówił o Akademii i jej wielkościach. Rochefort twierdził, że ks. Audiffret-Pasquier, pisząc wyraz „Academie", nigdy nie wiedział, czy ma napisać podwójne „c", czy podwójne „m" i podwajał to jednę, to drugą z tych liter. W ten sposób chciał Rochefort udowodnić, że „nieśmiertelni", zasiadający w Akademii, nie są nieśmiertelnymi, a często nawet nie zasługują wcale na literackie ostrogi, ale to jest rzeczą wiadomą i zresztą czemś zwyczajnem także w innych Akademiach.

Tegoroczny „Salon" zawiódł najskromniejsze nawet oczekiwania i nikt się też nie dziwi, że sędziowie nie przyznali nikomu pierwszego medalu. Straszna, szara przeciętność rozpanoszyła się na dobre, chociaż przyznać trzeba, że dużo jest obrazów poprawnych, bardzo nawet dobrych, ale bez cech wybitnej indywidualności.

Z pośród polskich artystów zwrócili na siebie uwagę Z. Stefanicz swoją „Wiosną", pełną barw i światła; Boznańska „portretem damy", który należy do niewielu płócien o cechach indywidualnych, tudzież Stykowie, ojciec i syn, również portretami.

Z teatru.

„Zbrukana". Dramat współczesny w 5 aktach Józefa Kościelskiego. (Pożegnalne przedstawienie teatru poznańskiego.)

Ostatni gościnny występ teatru poznańskiego przyniósł nam wczoraj oryginalną sztukę współczesną wielkopolskiego autora, który w literaturze dramatycznej zapisał się kilku wartościowemi utworami. Nazwisko p. Kościelskiego upoważnia niewątpliwie do stawiania utworowi jego wyższych literackich wymagań. Tej wyższej skali literackiej oceny, jaką mamy prawo stosować do działalności p. Kościelskiego, dramat jego, stojący na pograniczu tragedyi i melodramatu, nie wytrzymuje. W technice wykazuje on wpływ szkoły francuskiej zmodernizowany tchnieniem prądów nowych, w ogólnem wrażeniu i szczegółach przedstawia się jako sztuka tendencyjna przejaskrawiona. Autor posiada silny nerw i temperament dramatyczny, posiada żywą i błyskotliwą dyalektykę, ale brak mu zrównoważenia środków artystycznych, brak harmonii w przeprowadzeniu akcyi dramatycznej, która zdradza błyski porywów młodzieńczego temperamentu, a dydaktyczno-moralizatorowanie tonem daje świadectwo młodzieńczego swego pochodzenia. Treść sztuki da się opowiedzieć krótko. Młody potomek arystokratycznego rodu książę Juliusz kocha się w pięknej aktorce Laurze. Wybrana jego z przymiotami zewnętrznemi łączy niezwykłe zalety serca i rozumu, to też gdy względy światowe zaczynają krzyżować plany młodego księcia, gdy stary książę Mikołaj dla ratowania syna wypowiada jej walkę na śmierć i życie, ona nieugięta w swej woli i dumie stawia na kartę szczęścia swoje i Juliusza i w podstępny sposób doprowadza ukochanego do popełnienia zbrodni sfałszowania weksli na imię ojca. Mając dowód winy Juliusza w ręku, Laura pragnie upokorzyć starego księcia i skłonić go do tego, aby się zniżył wobec niej do prośby. Ale misternie obmyślona intryga chybia celu. Książę odtrąca i przeklina syna i ją, Juliusz popełnia samobójstwo, a Laura wpada w obłęd. Ten nadmiar tragizmu nagromadzony w akcie piątym jest już niewątpliwie anachronizmem we współczesnym teatrze, nerwy widzów nie przygotowane na tego rodzaju eksperyment, nie są w stanie strawić takiej ilości katastrof i całość chybia przez to artystycznego efektu. A szkoda, bo młodzieńczy temperament autora mógł znaleźć uspokojenie w piękniejszem rozwiązaniu tego samego tematu, na czem zyskałaby sztuka i teatr.

„Zbrukaną" odegrali artyści poznańscy z tą samą starannością w szczegółach i ansamblu, jaka cechowała wszystkie ich dotychczasowe występy. Najcelniejszym momentem przedstawienia była artystyczna w całem tego słowa znaczeniu gra p. Podgórskiej w roli Laury. Talent tej sympatycznej artystki znalazł tu rozległe pole do rozwinięcia efektownego popisu w kierunku akcentów dramatycznych i barwnej dyalektyki słowa, nacechowanej zrozumieniem intencyj autora. P. Rygier z wielką artystyczną miarą odtworzył postać starego księcia. Wiele młodzieńczego zapału i uczucia wlał w szablonowo-konwencyonalną figurę Juliusza p. Probaska. Rola lichwiarza Łapalskiego znalazła doskonałego przedstawiciela w p. Czerniaku. Publiczność nie szczędziła wykonawcom zasłużonego uznania w gorących pożegnalnych oklaskach, wyróżniając p. Podgórską i pp. Rygiera i Czerniaka. *W. Pr.*

Kronika.

Kraków, 17 czerwca.

Wczorajszy numer „Nowej Reformy" z powodu zepsucia się motoru gazowego w drukarni opuścił prasę ze znacznem opóźnieniem, skutkiem czego część abonentów prowincyonalnych nie otrzymała go wcale. Przepraszając ich za tę zwłokę — wydawnictwo donosi, że numer wczorajszy wysłany im został dzisiejszą pocztą ranną.

Przy tej sposobności wydawnictwo składa podziękowanie zarządowi drukarni p. Anczyca, którego uprzejmość umożliwiła nam wczoraj wydanie dziennika.

Z gimnazyum żeńskiego. Otrzymujemy pismo następujące:

Dyrekcyę w gimnazyum żeńskiem przy ul. Wolskiej l. 13, w miejsce ustępującego p. radcy Bronisława **Trzaskowskiego**, Zarząd Towarzystwa gimnazyalnej szkoły żeńskiej w Krakowie uchwalił powierzyć p. radcy Tomaszowi **Sołtysikowi**, dyrektorowi gimnazyum Sobieskiego.

Za zarząd: prof. N. **Cybulski**.

W Kole artystyczno-literackiem we środę d. 21 b. m. odbędzie się uczta pożegnalna na cześć ustępującego dyrektora teatru miejskiego, p. Józefa Kotarbińskiego. Zapisywać można się u kursora do wtorku wieczorem.

Wędrówki drużyn teatralnych. Artyści teatru poznańskiego, po ukończeniu gościnnych występów w Krakowie, opuścili dziś nasze miasto, udając się na kilka przedstawień do Nowego Sącza, a następnie do Krynicy.

Dziś rano przyjechał do Krakowa personal operetki lwowskiej z sekretarzem teatru p. M. Sachorowskim.

Część artystów teatru miejskiego opuszcza w tych dniach Kraków, udając się na letni odpoczynek.

Towarzystwo Wzaj. Pomocy U. U. Jag. poleca na czas feryj wakacyjnych uzdolnionych i zawodowych guwernerów, korepetytorów i t. d. i t. d. — Bliższych wyjaśnień udziela, tudzież zgłoszenia przyjmuje Zarząd Tow. Wzaj. Pomocy uczn. uniw. Jag., Dom Akademicki (ul. Jabłonowskich l. 8—10), sala l. 24 w godzinach urzędowych (codziennie od godz. 2—3).

Z powodu wyścigów jutrzejszych opłata akcyzowa od pojazdów pobieraną będzie ze względu na

Z naddunajskiej stolicy.

(Uwagi przejezdnego.)

Wiedeń, w czerwcu.

(Kilka słów w formie wstępu. Ruchliwość wiedeńska.— Obraz Polaka w „Künstlerhauzie" — Arena w Praterze. — Premiera francuska w „Volkstheater". — Teatr „an der Wien" i goście berlińscy. — Z opery.)

Jeśli kto, podróżując, wybiera Wiedeń, jako punkt wypoczynku w dalszej drodze, czyni wybór bardzo niefortunny. Jeden dzień tylko, spędzony tutaj, nuży przejezdnego więcej, aniżeli monotonna jazda w zamkniętem „coupé" pociągu. Podobno jednak Wiedeń, jako cel wycieczki, ma działać na przybysza doskonale. Pochłania uwagę z jednej strony swym prawdziwie europejskim blichtrem, z drugiej wybitnie mieszczańską małostkowością, która zaciekawia w tak wysokim stopniu, w jakim imponuje wspaniałość fasad kamienicznych przy Ringstrasse, misterna struktura Prateru, rzeźbionego w młodej obecnie zieleni drzew wiosennych, lub też bezmyślny tłum na Grabenie, a nawet dzieła sztuki w „Künstlerhauzie".

Ta dziwna kolorowość bezładna i chaos wrażeń, nasuwający się przejezdnemu, daje do pewnego stopnia duże zadowolenie wewnętrzne. Kto na przykład bezpośrednio przybywa do Wiednia z Włoch północnych, uderza go wprost oślepiający nadmiar ruchu, jakaś hulaszcza rozlewność i pęd życia, czego nie dostrzegał ani w melancholijnej Wenecyi, ani w pobożnej Padwie, grobowej Weronie, czy kwitnącej Florencyi.

Wiedeń przedewszystkiem „żyje". Mniejsza o to, że życie miasta jest w większej części wartkim biegiem po fali płytkiej, a z powierzchni życia dostrzega się jego dno niedalekie. Lecz jeśli kto jest chwilowym mieszkańcem lub przelotnym na kilka godzin ptakiem, temu nawet przysłuchanie się szablonowej piosence wiedeńskiego życia może sprawić przyjemność niemałą.

Przedewszystkiem wykluczonym jest tutaj wszelki odcień melancholii. Nawet te śpiewki i walce, których setki wyrzuca co roku wiedeńska fabryka muzyczna, szukając pewnych subtelniejszych tonów liryzmu, stają się jedynie czułostkowe. Czułostkowość, oto idealny podkład, na którym dusza Wiedeńczyka zbudowała swoje królestwo. Nie dziw więc, że rozczulone oczy naddunajskich mieszkańców spoglądają codzień chciwie na wystawiony obecnie w „Künstlerhauzie" obraz Kossaka.

Krwawy epizod rewolucyi petersburskiej stanął w całej swej okropnej nagości przed wygodną duszą mieszczańską, budząc w niej własny jej sentymentalizm, zastępujący zupełny brak wrażliwości. I oto, dlaczego płótno Kossaka przemawia silniej, aniżeli tyle „wspaniałości", powystawianych tu z „urzędu". Autor dał swemu obrazowi życie, gdy na dziełach czysto niemieckich podobnego typu dostrzegamy tylko zimną dekoracyę. Ci kozacy, pędzący na koniach w galopie, z twarzami dzikiemi o błyszczących oczach, z chęcią mordu, przy błysku stalowych szablic, są prawdziwie groźni, potrafią wstrząsnąć i zelektryzować w istocie. Całość dzieła jest — o ile wiadomo — wspólną pracą Kossaka i Hansa Templego. Ten drugi (o czem poinformowano mnie na miejscu) był przedewszystkiem autorem tła i postaci, pozostających chwilowo w spoczynku, bądź też w momentalnie uchwyconej pozie. Spojrzawszy zresztą na płótno, pierwszy rzut oka mówi widzowi, których miejsc dotknął pendzel polskiego artysty.

Poza przystanią rozczuleń na temat Petersburga ma również Wiedeń obecnie i przystań bezbrzeżnej wesołości, a tą jest dopiero co otwarta wielka arena w Praterze, w miejscu dawnej „Wenecyi". Na arenie odbywa się „W dniach 80 podróż naokoło świata". Wiedeńczyk po całodziennych zajęciach spieszy ukąpać się w zieloności oceanów, spojrzeć na odpływ lub przypływ morza, odetchnąć górskiem powietrzem w otoczeniu niebotycznych skał — a to wszystko za cenę bardzo umiarkowaną, w niewielkiej odległości od własnego domu... pośród „olimpijskiej" areny zielonego Prateru, na gruzach niezapomnianej „Venedig".

Nie tracą jednak wcale na tem kasy teatralne. Pomimo nawet ponęt, jakie mają w ciepły wieczór dla miasta wycieczki w najbliższą, piękną okolicę, wśród której Dunaj rozsnuł szeroką taśmę szafirową, teatry wiedeńskie zapełniają się wcale pokaźnie.

Ostatnia premiera w „Volkstheater" przyniosła krotochwilę Capusa: „Brignol i jego córka". Ta „wesoła" sztuka, jak ją nazwał autor, nie jest jednak wcale wesołą. Dowcip, włożony w tekst utworu, wystarczyłby na felieton dla paryskiego „Figara", nie wystarcza jednak na przeciąg długich trzech aktów. Publiczność nudzi się, pomimo doskonałej gry aktorów, usiłujących koniecznie pobudzić ją do śmiechu.

Nie próżnują również goście berlińscy w teatrzyku „an der Wien", a staraniem ich jest zapoznać Wiedeńczyków z utworami dramatycznemi młodej literatury wiedeńskiej. Dzięki tej okoliczności, wystawiono po raz pierwszy dramat Hermana Bahra „Zanna". Motywu do swego utworu zaczerpnął Bahr z najnowszych dzieł psychopatycznych, bujnie szafując atmosferą szpitalną. Pisarzowi sprawia największą przyjemność przekonać publiczność rafinowanem dręczeniem nerwów i wybujałą męczarnią serca, jak nieubłaganą jest władza ponad duszami, płynąca w życie. Sama bohaterka należy do kategoryi ludzi przewrotnych, chorych i niezdolnych do życia. Zanna zabija się, nie mogąc znieść pierwszego rozczarowania, że młody człowiek, któremu serce przeznaczyła, miast podjąć „walkę miłości", usuwa się w cichej rezygnacyi. Wątek akcyi działa na widownię ozięble, jak niemniej przedziwna scena, w której Zanna wyznaje miłość z wyszukaną prostotą... maryonetce. Rzecz wyreżyserowano i grano wybornie, zwłaszcza panna Höflich wyborna była w roli tytułowej.

Na koniec nowość — z opery. Na odtworzenie „Normy" odważyły się w Wiedniu od lat dziesiątek tylko dwie śpiewaczki: Marya Wilt i Lilla Lehman. Wilt robiła ze siebie straszną, jakąś nadkobieco silną naturę z czasów bardzo dawnych, Lehman zarysowała w niej najsilniejsze cechy charakteru, opanowując całą partyę siłą jednolitej interpretacyi. Jeżeli więc, jak się to stało obecnie, artystka tak początkująca, jaką jest Szarlotta Seeböck, odważyła się wystąpić w dziele Belliniego, jako bohaterka, niewiadomo rzeczywiście, co jest dziwniejszem: czy odwaga młodej śpiewaczki, czy eksperyment dyrekcyi, która zezwoliła na próbę. Panna Seeböck, to niezaprzeczenie talent wielki, lecz nie posiadający doskonałości. Sopran jej dalekonośny, z wysokością zwłaszcza śpiewu rośnie w pełnię i świetność, ale teraz jeszcze opanowuje śpiewaczkę organ więcej, niż śpiewaczka organ. Wyższe regiony teatru zdawały się być wprawdzie przejęte śpiewem i już na samym wstępie uczciły artystkę, jako primadonnę... był to jednak wyraz radości, godzącej się na produkcye szkoły muzycznej w gmachu wielkiej opery dworskiej.

Jan Pietrzycki.

wygodę publiczności przy wjeździe na błonia. Zaleca się przeto interesowanym, aby się ze względu na spodziewany natłok zaopatrzyli w drobną monetę.

Strejk murarzy przy przebudowie starego teatru. Z 57 murarzy, pracujących przy przebudowie starego teatru, zastrejkowało 50 i postawiło architekcie p. Stryjeńskiemu żądanie podwyższenia płacy o 20%, zniesienie wszelkich kar pieniężnych, 14-dniowego wypowiedzenia i niewydalania nikogo za strejk. Strejkujący opracowali memoryał i wybrali delegatów, którzy są upoważnieni do przeprowadzenia ugody z p. Stryjeńskim. Strejkujący pobierali płacę, poczynając od 4 koron dziennie; poniżej 3 koron pobierało tylko 5 ludzi. Przy przebudowie starego teatru w dalszym ciągu pracują prócz garstki murarzy, cieśle, stolarze, malarze, ślusarze i zwyczajni robotnicy i robotnice, zajęci przy usuwaniu gruzów i rumowiska. Z robót, będących już na ukończeniu, wymienić należy małą salę, główną klatkę schodową, trzecie i drugie piętro, górną salę i boczne klatki schodowe.. We wszystkich wymienionych ubikacyach roboty murarskie mogłyby być ukończone w ciągu tygodnia. Najmniej posuniętemi są prace około sali głównej, której wykończenie wymagać będzie około 4 miesięcy czasu.

Strejkujący zwołali ogólne zgromadzenie murarzy, na którem powzięto uchwałę solidarności i proklamowania ogólnego strejku budowlanego w razie, gdyby nie doprowadzono do zgody ze strejkującymi przy przebudowie starego teatru. P. Stryjeński odrzucił żądania delegatów, jako zbytnio go krępujące i zamierza, o ile robotnicy nie powrócą do pracy w poniedziałek, zastąpić strejkujących nowymi.

Szach perski w Krakowie. Wczoraj wieczorem przejechał przez Kraków szach perski, po pobycie kilkodniowym we Lwowie, udając się do Wiednia. Na dworcu krakowskim zebrani przedstawiciele władz oczekiwali na pociąg dworski, który złożony z 19 wagonów i 2 lokomotyw, prowadzony przez radcę dworu Horoszkiewicza, inspektorów Adamskiego i Zborowskiego i kontrolora ruchu Alfreda Sallera, zajechał o godz. 8 m. 45. Z okien wagonu przypatrywali się zebranym na dworcu Persowie w czarnych strojach, z czarnemi stożkowatemi czapkami na głowie. Z jednego wagonu wyglądali syn i wnuk szacha. Tam też siedział szach. Zaledwie pociąg stanął, szambelan szacha pozapuszczał firanki, które jednakowoż szach wkrótce rozsunął i oparł się o ramę okna. Wtedy zbliżył się do okna delegat Fedorowicz. Szach rozmawiał z nim dłuższą chwilę po francusku i wypytywał, jak daleko z Krakowa do rosyjskiej granicy, ile Kraków liczy ludności, ile tu stoi wojska, ile szczególnie artyleryi. Po rozmowie szach cofnął się od okna, a pociąg ruszył w dalszą drogę do Wiednia. Pociąg objęli inspektorowie kolei północnej: Majer i Telitschka.

Kilku komisarzy policyjnych utrzymywało porządek na dworcu.

Na odsłonięcie pomnika Kościuszki w Milwauke przesłał krakowski wydział Towarzystwa im. Kościuszki pismo następujące:

Do świetnego prezydyum komitetu budowy pomnika Tadeusza Kościuszki w m. Milwauke.

W dniu uroczystym, kiedy dwa narody składają hołdy uznania, uczczenia i wdzięczności u stóp pomnika wielkiego duszą i sercem Tadeusza Kościuszki, podpisani członkowie wydziału Towarzystwa imienia Tadeusza Kościuszki, oraz komitetu budowy pomnika T. Kościuszki w Krakowie, jako przedstawiciele Polaków i wielbicieli wielkiego wodza i bohatera narodu polskiego z ziem polskich, przesyłamy wyrazy hołdu naszego na uczczenie doniosłej chwili, a dla szlachetnych uczestników najszczersze życzenia, aby pamięć dzisiejszej uroczystości była nierozerwalnym węzłem, łączącym serca Polaków, rozproszonych na dwóch półkulach świata, a miejsca uczczenia Tadeusza Kościuszki były środowiskami łączności narodowej, w szlachetnej sprawie odrodzenia i lepszej przyszłości narodu polskiego.

Przypominamy, że wycieczka galarem na Bielany, którą urządza „Resursa urzędnicza", odbędzie się jutro w niedzielę. Punkt zborny na placu Groble o godzinie $12\frac{1}{2}$.

Z uniwersytetu. Dziekanem wydziału prawa wybrano prof. Krzymuskiego, — wydziału filozoficznego prof. Żórawskiego.

P. Jan Wiśnicki, auskultant sądowy, rodem z Kęt w Galicyi, otrzymał dziś w tutejszym uniwersytecie stopień doktora praw.

Pomnik Tadeusza Rejtana. Komisya drogowa Rady miasta uchwaliła przedstawić wniosek komisyi plantacyjnej i Radzie miasta, aby pomnik Tadeusza Rejtana, znajdujący się obecnie naprzeciw hotelu Krakowskiego na ulicy Basztowej, przenieść na inne, odpowiedniejsze miejsce na plantacyach, a plac przy ulicy Basztowej odpowiednio uporządkować lub na skwer zamienić.

Budowa łaźni ludowej w realności pod l. 49 przy ulicy Karmelickiej, odstąpionej na ten cel przez gminę miasta Krakowa, rozpoczętą zostanie niebawem. Odnośna komisya budowniczo-przemysłowa odbyła się już na miejscu w ubiegłym tygodniu.

Ślub. W dniu wczorajszym pobłogosławiony został w kościele N. P. Maryi związek małżeński pomiędzy p. Antonim Kruszewskim a panną Maryą Zakrzewską, współpracownikami znanej mleczarni p. Eweliny Dobrzyńskiej.

W dziesiątą rocznicę matury. Zjazd koleżeński dawnych uczniów szkoły realnej tutejszej, odbył się w czasie Świąt Zielonych, w dziesiątą rocznicę matury w Krakowie. Dawni koledzy przybyli z różnych stron Polski, a niektórzy z zagranicy. Po nabożeństwie w kościele Pijarów, gdzie dawniej nabożeństwa szkolne się odbywały, zwiedzali uczestnicy gmachy obu szkół realnych, fotografowali się wspólnie, a około godz. 1 w południe zasiedli w hotelu Saskim do śniadania. Zaprosili na tę uroczystość dawnych profesorów, ale tylko trzech przybyć mogło, a to: dyrektor Bidziński, dawny gospodarz klasy, radca szkolny Pieniążek i katecheta ks. dr Świderski. Radca szkolny Spitzer przybyć nie mógł, prof. Jasiński jest teraz w Sączu, a dawny dyrektor dr Zathey i profesorowie Dembowski, Kunz i Tomaszewicz zmarli w ciągu tych lat dziesięciu. Nastrój u zgromadzonych był tak serdeczny, szczery, że doznawało się wrażenia, jakoby najbliższa zeszła się rodzina. — Wzajemna miłość uczniów i profesorów wyrażała się w gorących, entuzyastycznych toastach. Wrażenie wywarł toast izraelity na cześć katechety ks. Świderskiego. Piękny to był epizod.

Zakład dla osieroconych chłopców pod wezwaniem św. Józefa, mieszczący się od czasu założenia go przez filantropa Piotra Michałowskiego w roku 1848, w realności pod l. or. 66 przy ulicy Karmelickiej, w którym corocznie znajduje pomieszczenie kilkudziesięciu osierociałych chłopców, otrzymujących tu zawodowe wykształcenie praktyczne na ogrodników, przeniesiony zostanie w najbliższej przyszłości za rogatkę Łobzowską, gdzie kuratorya tego zakładu nabyła już na ten cel obszar gruntu 5 morgów. Dotychczasowy ogród przy ulicy Karmelickiej zostanie rozparcelowany, a obecnie rozpoczęto już na narożnej parceli, przy ulicy Karmelickiej i Ambrożego Grabowskiego, budowę pierwszego dwupiętrowego domu. Tak więc zniknie niebawem z widowni i ten sympatyczny ogród, znany przez długi szereg lat wszystkim Krakowianom, w którym o każdej porze dnia można było zastać młodych pracowników, zajętych pracą pod kierunkiem dyrektora zakładu p. Kurzyckiego.

Nowa monstrancya dla kościoła N. M. Panny w Krakowie. Cenną, srebrną, grubo pozłacaną monstrancyę wykonał zakład p. Piotra Seipa dla kościoła N. P. Maryi. Na podstawie zaokrąglonej umieszczono czterech Ewangelistów „en relief", nad którymi unosi się trzon z widniejącemi na około strzelistemi promieniami, wybiegającemi z centrum, na którego kole błyszczy mnóstwo brylantów i szmaragdów. W środku umieszczono szczerozłoty półksiężyc, ozdobiony drogiemi kamieniami; u szczytu monstrancyi umieszczono krzyż brylantowy. Udekorowania monstrancyi drogiemi kamieniami dokonał jubiler p. Władysław Wojciechowski. Cenny ten dar dla kościoła Maryackiego, przynoszący także zaszczyt pracowni p. Seipa, ofiarował archipresbyter kościoła ks. Józef Krzemiński.

„Meningitis". Ministerstwo wojny, po stwierdzeniu, że zapalenie opon mózgowych w Galicyi i na Śląsku wygasło, cofnęło zakaz urlopowania żołnierzy do tych krajów.

Posiedzenie przemysłowców i rękodzielników miasta Krakowa. Dzisiaj o godzinie 8 wieczorem odbędzie się w Kole mieszczańskiem nadzwyczajne posiedzenie rękodzielników i przemysłowców w sprawie dostaw i robót dla gminy miasta Krakowa.

Sprzedaż cukierków i ciastek, odbywająca się przez przekupniów, przy wszystkich drogach wiodących za miasto, urąga wszelkim przepisom sanitarnym. Cukierki te bowiem i ciastka rozkładane bywają na wierzchu zwykłych stołów, często nawet nieprzykrytych obrusem i wystawiane są na kurz, deszcz i t. d. Prócz tego publiczność dotyka ten lub ów kawałek palcami. Czyż magistrat nie mógłby zarządzić, aby przekupnie ci posprawiali sobie odpowiednie gablotki oszklone i w nich swoje towary przetrzymywali?

O kubki przy cysternach. Z nastaniem pory gorącej o każdej godzinie dnia można w Krakowie widzieć, jak przechodzący, przykładając bezpośrednio usta do rurki wypływowej publicznych cystern wodociągowych, zaspokajają swoje pragnienie. Czy ten sposób picia wody jest hygieniczny? Czy nie może być przyczyną rozwleczenia wszelkiego rodzaju chorób zakaźnych? Czyżby miasto nie zdobyło się na wydatek inwestycyjny sprawienia kilkudziesięciu kubków blaszanych, emaliowanych, przytwierdzonych na łańcuszkach, które każdy, chcący zaczerpnąć wody, mógłby sobie popłukać i oczyścić.

Kradzieże na poczcie. Po ukończeniu śledztwa odstawiono wczoraj aresztowanych pomocników wożnych pocztowych, Piotra Bielę, jego syna Zygmunta i Jana Mżykę do sądu karnego.

Zabójstwo w bójce. Oskarżony o zabójstwo w bójce Franciszek Sarna i towarzysz jego Józef Grzywa, o którego rozprawie wczoraj pisaliśmy, został skazany na podstawie werdyktu przysięgłych, pierwszy na 4 lata ciężkiego więzienia, drugi zaś na półtora roku. Obaj zasądzeni wyrok przyjęli.

Podpalenie przez zemstę. Przed trybunałem przysięgłych stanął dzisiaj 25-letni Wojciech Murzyn ze wsi Węglowce, oskarżony o podpalenie przez zemstę stodoły, stajni i szopy, należącej do wójta tejże wsi Stanisława Kuchni.

Pożar ów zdarzył się w dniu 23 marca o godz. 9 wieczór. Wartość spalonych budynków obliczoną była na 600 koron wartości. Podejrzenia skierowały się w pierwszej chwili przeciw Wojciechowi Murzynowi, który kilkakrotnie był już karany z powodu kłótni z wójtem Kuchnią kilkudniowym aresztem i ostatnio za obrazę tegoż przesiedział trzy dni w kozie. W dniu tym wieczorem powracał Murzyn gościńcem z Dobczyc i dla ukojenia żalu swego do wójta pocieszał się w przydrożnych karczmach. W pobliżu wsi Węglówki Murzyn napotkał na gościńcu Grabika, przysięgłego gminy, który wyszedł w stronę Wieliczki dla dopilnowania zwożonej soli. Murzyn rozpoczął z nim sprzeczkę, pobił go mocno w bójce i poszedł dalej gościńcem, pomimo, że najbliższa droga do zabudowań Murzyna szła boczną ścieżyną. Następnego dnia po pożarze udali się Walenty Jacek i Maciej Łabędź na miejsce spaleniska i tam na śniegu odkryli ślady, które prowadziły do ścieżki, wiodącej do zabudowań Murzyna. Na podstawie owych śladów i gniewu i złości Murzyna do wójta Kuchni, oskarżono go o zbrodnię podpalenia.

Z Podgórza piszą nam: Roboty około urządzenia zakładu siarczano-kąpielowego p. Matecznego koło Podgórza są już na ukończeniu. Wzorowo urządzony zakład kąpielowy siarczany, odpowiadający wszelkim wymogom hygieny, a nawet komfortu, będzie miał olbrzymie znaczenie dla uboższej ludności, cierpiącej na gościec, reumatyzm i t. p. choroby. Łatwo bowiem pojąć, że rękodzielnik, robotnik, lub biedny urzędnik nie ma ni pieniędzy, ni czasu na to, aby sobie pozwolić na wyjazd do Trenczyna lub Piszczan. I dlatego to zakład p. Matecznego ma tak wielkie znaczenie, bo urzędnik czy robotnik w czasie wolnym od pracy z łatwością będzie mógł w zakładzie, tuż pod miastem położonym, wziąć kąpiel, a potem znowu do zajęcia powrócić. To też te właśnie sfery uboższe — jak się dowiadujemy — z niecierpliwością oczekują otwarcia nowego zakładu kąpielowego, które ma nastąpić z końcem lipca b. r.

W niedzielę dnia 2 lipca b. r. odbędzie się w Parku miejskim na Krzemionkach wielki festyn ludowy. Czysty dochód przeznaczony na ofiary caratu.

Stowarzyszenie żydowskie „Achus" w Krakowie urządza dnia 2 lipca b. r. w Swoszowicach festyn, połączony z reunionem.

Zjazd koleżeński byłych uczniów gimnazyum w Wadowicach, którzy w roku 1880 złożyli tam egzamin dojrzałości, odbędzie się w dniu 5 i 6 lipca b. r. we Lwowie w pałacu arcybiskupa ks. Józefa Bilczewskiego, który również w Wadowicach gimnazyum ukończył. Klasa VIII liczyła wówczas 14 abituryentów, a z ówczesnych profesorów pozostał jeszcze przy życiu tylko profesor dr Władysław Kosiński, emerytowany już obecnie profesor gimnazyum Sobieskiego. Własnoręczne zaproszenia rozesłał ks. arcybiskup Bilczewski do wszystkich swych kolegów i profesorów, w których zaprasza ich serdecznie, aby do Lwowa przybyli na zjazd jako jego goście.

Starosta ropczycki skarży. Z Tarnowa donoszą: Dnia 15 b. m. rozpoczęła się przed tutejszym trybunałem karnym rozprawa o oszczerstwo. Oskarżycielem jest starosta ropczycki, p. Jagoszewski, oskarżonym p. Józef Szajdek, b. sekretarz gminny w Sędziszowie, który wniósł w swoim czasie doniesienie do ministerstwa wojny, że starosta Jagoszewski przy pomocy sędziszowskiego burmistrza, Löwa, który staroście składa podarunki, dopuszcza się nadużycia władzy urzędowej na korzyść popisowych w Sędziszowie. W sprawie tej toczyła się już w październiku 1904 r. rozprawa, przy której Szajdek został uwolniony od kilku faktów, a za jeden zasądzony na 6 tygodni więzienia. — Z powodu obustronnych zażaleń trybunał kasacyjny rozpisał ponowną rozprawę. Trybunałowi przewodniczy radca Richter, oskarża zastępca prokuratora, Rychlik, broni adwokat Reiter. Z ramienia namiestnictwa obecny jest starosta Rawski.

Po odczytaniu aktu oskarżenia, nastąpiło przesłuchanie oskarżonego, następnie starosty Jagoszewskiego i Löwa.

Z Krynicy piszą nam: Niezwykle ożywionym zapowiada się być tegoroczny sezon w Krynicy. Zaledwo bowiem 15 z. m. nastąpiło otwarcie zakładów, a do dziś dnia bawi tu z górą 1000 osób z różnych stron kraju, przeważnie oczywiście, jak zwykle, z Królestwa i Litwy.

Krynica, jak zwykle, tak i w roku bieżącym, przystroiła się na przyjęcie gości, a dzięki zapobiegliwości komisarza zdrojowego, p. Grabowskiego, przybyło jej wiele inwestycyj, jak telefony, ulepszenia w łazienkach, kanalizacya, a wreszcie odmalowanie sal w domu zdrojowym, które się obecnie wspaniale prezentują, a w których z uprzejmym, nigdy nie schodzącym z twarzy uśmiechem, wita swych gości p. Fleischmann.

Znakomita orkiestra, wkrótce i teatr pod kierownictwem p. E. Rygiera, a wreszcie wiele zapowiedzianych zabaw, reunionów, festynów dla dorosłych i dla dzieci, o których też nie zapomniano, składają się na to, że pobyt tegoroczny w Krynicy zapowiada się bardzo dobrze.

W jesieni tego roku przystępuje zarząd Krynicy do budowy elektrowni i instalacyi światła elektrycznego, co będzie również zasługą p. Grabowskiego.

T. S. L. na Śląsku. W poniedziałek 12 b. m. zawiązało się Koło T. S. L. w Piotrowicach. Istniejąca tu od kilku lat bezpłatna wypożyczalnia książek T. S. L. wywarła niezmiernie doniosły wpływ na rozwój samowiedzy narodowej mieszkańców tej gminy, i to, co było przed kilku laty zupełnie niemożliwem, dziś stało się faktem. Jest też nadzieja, że to nowe ognisko oświatowe przyczyni się i nadal do wzmocnienia rozbudzonej już świadomości narodowej. Tymczasem w innych Kołach rozpoczął się ruch odczytowy. I tak w Marklowicach odbył się w poniedziałek inauguracyjny wykład pod tyt. „Z dziejów stosunku Śląska do Polski", a 18 b. m. odbędzie się wykład w Zawadzie na temat: „Ruchy wolnościowe w Polsce w XIX wieku".

Z politechniki. P. Ignacy Liban, rodem z Podgórza, otrzymał w politechnice w Brunszwiku stopień inżyniera chemii.

Ze świata.

Z Warszawy.

— W sprawie znanego zatargu pracowników kolei warszawsko-wiedeńskich z zarządem w sprawie kasy emerytalnej, nadeszła odpowiedź ministra komunikacyi, że rząd nie zezwala na zwrot wpłaconych sum uczestnikom, t. j. na likwidacyę kasy emerytalnej, i że jedynie zgodzi się na rozpatrzenie żądań zmierzających do zmiany typu kasy. Odpowiedź ta, rozwiewająca złudzenia, jakie jeszcze żywiła większość pracowników po wizycie delegata petersburskiego p. Jastrzębskiego, wywołała rozgoryczenie i zmobilizowała napowrót zastępy niezadowolonych, agitujące za ogólnym strejkiem na tej kolei.

— Termin roztrząsania sprawy Ksawerego Dunikowskiego, oskarżonego o zabójstwo malarza Wacława Pawliszaka, wyznaczono na dzień 22 listopada b. r.

— Sądy doraźne w pewnych warstwach naszego społeczeństwa znajdują coraz częstsze zastosowanie. Tak znów wczoraj wtargnięto do mieszkania państwa R. na ulicy Orlej l. 7 i zaczęto wyrzucać sprzęty przez okno. Postępek ten tłumu wywołało podobno nieuregulowanie rachunku państwa R. ze służącą Rózią, która sprowadziła sobie obrońców i ci zarządzili sąd doraźny. Straty wynoszą 1500 rubli w meblach wyrzuconych na bruk.

Przejście na katolicyzm. W gubernii kieleckiej 450 prawosławnych oświadczyło chęć przejścia na katolicyzm.

Strejk dorożkarzy panuje w Wilnie. Położenie osób, przyjeżdżających i odjeżdżających z miasta, trudne. Żądania dorożkarzy są nie do uwzględnienia. Prowadzone są układy z Radą miejską i policyą.

O zabiciu żandarma rosyjskiego w Łagiewnikach, donosi łódzki „Rozwój" szczegóły następujące:

„W położonej o ośm wiorst od Łodzi wsi Łagiewnikach znajduje się dawny klasztor, który od kilku lat zamieniono na kościół parafialny. W kościele tym przypada doroczny odpust św. Antoniego, na który przybywa olbrzymia liczba pątników. W tym roku pielgrzymka z powodu trzeciego dnia Zielonych Świąt była liczniejsza, niż w innych latach: zebrało się więcej, niż 12.000 pielgrzymów. Po nabożeństwie do będącego na służbie żandarma, Jana Primoczenki, dano znać, że od strony lasu zgierskiego, nieopodal wsi Modrzejowice, idzie tłum, złożony z kilkuset ludzi. Żandarm zwrócił się do policyantów, stojących przed kościołem, z żądaniem, aby wyszli na spotkanie zbliżających się. Strażnicy odpowiedzieli, że nie mogą opuszczać swego stanowiska, gdyż i tu mają do pilnowania przeszło 12.000 ludzi.

„Wtedy Primoczenko udał się sam i na drodze z Łagiewnik do Modrzejewic ujrzał tłum żydów ze sztandarem czerwonym. Tłum spieszył w stronę Łagiewnik. Primoczenko zażądał, aby tłum się rozszedł, natomiast tłum wołał na żandarma, żeby przed czerwonym sztandarem uchylił czapki, a kiedy żandarm odmówił, posypał się na niego grad kamieni. Żandarm padł raniony; tłum dobył szabli i zadał mu ciężkie rany, wypruwając mu kiszki.

„Jan Primoczenko nie mógł strzelać do ludu, ponieważ znaleziono przy nim pustą pochwę od rewolweru, rewolwer zaś zostawił w domu u żony, gdzie go też znaleziono. Żandarm zmarł wkrótce".

Śmierć profesora Mikulicza. Jak donosi „Zeit", profesor Mikulicz już na początku grudnia ubiegłego roku stwierdził, że jest chory na raka, ale rodzinie swojej nie powiedział o tem, ażeby nie popsuć jej świąt Bożego Narodzenia. Przez kilka tygodni nosił się z tą tajemnicą i dopiero w pierwszych dniach stycznia przyjechał do Wiednia, gdzie profesorowi Eiselsbergowi wyjawił swoją dyagnozę, orzekającą, że ma raka w żołądku. Dnia 6 stycznia b. r. udał się profesor Eiselsberg z dwoma asystentami do Wrocławia i dokonał na ś. p. Mikuliczu operacyi próbnej, która rzeczywiście wykazała istnienie w żołądku raka, nie dającego się już ani wyciąć, ani zmniejszyć. Następnie ś. p. Mikulicz, gdy stan jego zdrowia polepszył się nieco, bawił w Abazyi. Już po trzech tygodniach oddał się w zupełności swoim zajęciom, co trwało następnie przez cztery tygodnie. Z początkiem kwietnia bawił w Cannes dla pokrzepienia sił. Wracając do Wrocławia, spotkał się w Meranie z profesorami Eiselsbergiem i Lichtheimem. Tam dostał w kawiarni tak silnego krwotoku, że zaledwie zdołano go utrzymać przy życiu. Przyszedłszy do siebie, udał się na Wiedeń do Wrocławia. Przez ostatnie cztery tygodnie już nie opuszczał łóżka. Przed 10 dniami był u niego poraz ostatni profesor Eiselsberg. Profesor Mikulicz zachował zupełną świeżość umysłu i poddał się z rezygnacyą nieuniknionemu losowi. (Informacye „Czasu" zatem, jakoby ś. p. Mikulicz umarł na tyfus, pozbawione są podstawy. Przyp. red.).

Zderzenie pociągów. Z Pragi donoszą: Wczoraj rano nastąpiło na stacyi Hlubocop zderzenie pociągu towarowego z pociągiem służbowym, w którym jechało 13 urzędników ministerstwa kolei. Dziesięciu z nich odniosło lekkie rany; jeden doznał wstrząśnienia mózgu.

Hermann Wissmann. Jak już wiadomo z depesz wczorajszych, zginął na polowaniu w Weissenbach w Styryi były gubernator niemieckiej wschodniej Afryki, major Wissmann. Ciało jego znaleziono w lesie z przestrzeloną głową, kula sztućcowa ugodziła go w lewe oko i dostawszy się do mózgu spowodowała śmierć natychmiastową. Zarządzone przez władze śledztwo wykazało, że Wissmann zginąć mógł tylko z własnej ręki, albo przez nieostrożność, albo samobójstwo. Hermann Wissmann posiadał w świecie naukowym dobre imię jako jeden z wybitniejszych badaczów i znawców wnętrza Afryki. Urodzony w r. 1853, już w r. 1880 po krótkiej karyerze oficerskiej wyruszył w głąb „czarnego kontyngentu" i wraz z Poggem zbadał głównie porzecze rzeki Kongo i jej dopływów. Później dwukrotnie przebył Afrykę od wschodu do zachodu i przyczynił się niemało do wyjaśnienia wielu zagadnień geograficznych. — Owoce swoich badań i odkryć złożył w kilku obszernych dziełach, posiadających wartość naukową. Gdy w r. 1888 wybuchło w Afryce wschodniej powstanie Arabów przeciwko Niemcom pod dowództwem Buszirego, rząd niemiecki zamianował go dowódzcą wojsk, a potem gubernatorem tej kolonii. Jako taki stłumił rychło powstanie i przywrócił spokój w kolonii, lecz już po kilku latach wziął dymisyę, a od r. 1899 żył w zaciszu domowem głównie na swej posiadłości w Styryi. Ze wszystkich gubernatorów i działaczy niemieckich w Afryce, Wissmann najmniej okazywał dzikiej krzyżackiej natury wobec krajowców.

Fryderyk Martens, który jako doradca delegatów rosyjskich ma wziąć udział w rokowaniach o pokój pomiędzy Rosyą a Japonią, należy do najwybitniejszych znawców prawa międzynarodowego i państwowego. Martens, urodzony w roku 1845, pochodzi z Inflant i jest uczniem petersburskiego uniwersytetu. Był profesorem w petersburskiej Akademii prawniczej, następnie na wydziale prawa tamtejszego uniwersytetu, a od r. 1868 jest doradcą ministerstwa spraw zagranicznych. W r. 1874 jako delegat Rosyi brał udział w konferencyi, która obradowała w Brukseli nad kondyfikacyą prawa o wojnie; w r. 1884 i 1887 w konferencyach Czerwonego Krzyża, a w r. 1889 w brukselskiej konferencyi dla kodyfikacyi międzynarodowego prawa handlowego i morskiego. Zajmował się równie żywo sprawami konferencyi, która w latach 1893 i 1894 obradowała w Hadze nad międzynarodowem prawem prywatnem. W literaturze naukowej zajął Martens wybitne stanowisko.

Uratowanie pogrzebanego żywcem. We wtorek zeszłego tygodnia zawaliła się ziemia w szybie „Jakób", kopalni węgli w Werne. Dwóch robotników postradało przez to życie, jeden odniósł rany ciężkie, a jeden, pomocnik maszynisty Stuckenholz, został żywcem pogrzebany w komorze, do której wejście zasypały grubą warstwą kamienie i ziemia. Ponieważ jednak słychać było krzyki jego i pukania, zabrano się więc energicznie do ratunku. Przedewszystkiem usiłowano wywiercić w warstwie ziemi taki otwór, aby można było dostarczyć nieszczęśliwemu pożywienia. Udało się to wreszcie po czterech dniach i nocach wysiłków nadzwyczajnych. — W niedzielę rano spuszczono Stuckenholzowi, stosownie do przepisu lekarza, syfon wody selcerskiej i butelkę mleka. W poniedziałek rano rozszerzono wreszcie otwór do tego stopnia, że można było dotrzeć do pogrzebanego. Leżał bez przytomności, blady i wychudzony, rychło jednak odzyskał zmysły i wybuchnął nerwowym płaczem z radości, że znów widzi światło dzienne. Przez cztery dni żywił się tylko wodą, ściekającą po ścianach komory. Rachubę czasu stracił zupełnie. Zdawało mu się, że upłynęło już dni kilkanaście od chwili zawalenia się ziemi.

Repertoar operetki lwowskiej w Krakowie.

W niedzielę: „Rzeczpospolita babińska".
W poniedziałek: „Posłaniec".
We wtorek: „Rzeczpospolita babińska".
We środę: „Taksator".
We czwartek z powodu uroczystego święta Bożego Ciała teatr zamknięty.
W piątek: „Taksator".
W sobotę: „Druciarz".

Z kalendarza. W niedzielę 18 czerwca: Trójcy Przenajśw.; w poniedziałek 19 czerwca: Juliany Falkoner., Gerwazego i Protazego; we wtorek 20 czerwca: Sylwerego p. m. i Florentyny.

Wschód słońca 18 czerwca o godz. 3 m. 32, zachód o godz. 7 m. 50; długość dnia godzin 16 m. 18.

Z krakowskiego obserwatoryum. Dnia 16 czerwca termometr doszedł od 12·0 do 23·5 C.; barometr opadał.

Dnia 17 czerwca o godzinie 7 rano stan barometru 734·0 mm., termometru 16·2 C.; wiatr południowo-zachodni.

Przepowiednia dla Galicyi zachodniej na 16 czerwca: deszcz i chmurno.

Składki. Dla K. Seblikowej złożyli Tadeusz i Kazimierz Stapinski 2 K, N. N. 1 K.

Dział ekonomiczny.

× Wystawa w Zakopanem. Na czwartkowem posiedzeniu ściślejszego komitetu szkolnego krajowej komisyi dla spraw przemysłowych uchwalono zaproponować Wydziałowi krajowemu udzielenie subwencyi na cele urządzenia wystawy i jarmarku wyrobów krajowych w Zakopanem w kwocie 3000 kor. z tem zastrzeżeniem, że szkoły krajowe otrzymają na wystawie bezpłatne miejsce dla wystawienia swych wyrobów.

Z targów zbożowych. Kraków, 16 czerwca. Płacono za 100 klg. netto: Pszenica biała od 17·80 do 18·20. Pszenica czerwona i żółta od 17·80 do 18·20. Pszenica węgierska od —·— do —·—. Żyto krajowe od 13·60 do 14·40. Żyto węgierskie od —·— do —·—. Jęczmień na krupy od 14·— do 14·70. Jęczmień browarny od —·— do —·—. Jęczmień na paszę od 13·60 do 14·—. Owies z opłatą akcyzową od 14·60 do 15·20. Proso od —·— do —·—. Tatarka od 16·50 do 17·50. Kukurydza od 15·— do 17·60. Grech od 18·50 do 22·60. Fasola od 26·— do 44·—. Wyka od —·— do —·—. Rzepak zimowy od —·— do —·—. Koniczyna nasienna czerwona od —·— do —·—. Koniczyna nasienna biała —·— do —·—. Tymotka od —·— do —·—. Esparsetta od —·— do —·—. Soczewica od 32·— do 36·—. Słoma od 4·40 do 4·80. Siano od 8·— do 10·—. Koniczyna pastewna od 10·— do 10·80. Ziemniaki od 6·— do 6·50. Jagły od 28·— do 32·—. Jaja za kopę od 3·— do 3·60. Masła za 1 klg. od 1·80 do 2·20. Masła za garniec od 6·50 do 8·—. Spirytus na 95% Tralesa za hektolitr od —·— do 200·—. Okowita na 75% Tralesa od —·— do 160·—.

Wiedeń, 17 czerwca. Pszenica 9·15 do 9·60. Żyto 7·35 do 7·75, jęczmień —·— do ·—, kukurydza 7·95 do 8·35, owies 6·45 do 6·65, rzepak —·— do —·—, koniczyna —·— do —·—.

Pochmurno.

Budapeszt, 17 czerwca. Pszenica na maj —·— do —·—, pszenica na październik 15·82 do 15·84, żyto na maj —·— do —·—, żyto na październik 12·80 do 12·82; owies na maj —·— do —·—; owies na październik 11·06 do 11·08; kukurydza na maj 15·08 do 15·10; kukurydza na czerwiec 11·06 do 11·08; rzepak na sierpień 24·30 do 24·50.

Oferty mierne, chęć kupna mierna, usposobienie pewne; deszcz.

Ostatnie wiadomości.

— W Izbie poselskiej Rady państwa przemawiali wczoraj w sprawie ustawy, dotyczącej budowy szeregu kolei lokalnych posłowie Kaftan i Ellenbogen; pierwszy zalecał przyjęcie ustawy, drugi ubolewał, że budowa kolei lokalnych odbywa się bez należytego planu i że koleje takie uważa się poniekąd za podarunki polityczne. Na tem obrady przerwano. Poseł Stransky zapytał następnie przewodniczącego komisyi prasowej hr. Wodzickiego, dla czego nie odbywają się posiedzenia tej komisyi, na co odebrał odpowiedź, że kilkakrotnie brakowało kompletu i że następne posiedzenie zwołane jest na wtorek. W odpowiedzi na zapytanie posła Hancka oświadczył hr. Dzieduszycki, że posiedzenie komisyi dla ugody węgierskiej odbędzie się w najbliższych dniach. Poseł Daszyński interpelował następnie przewodniczącego komisyi dla sprawy Walewskiego posła Derschattę, kiedy ta komisya zajmie stanowisko względem wyniku procesu p. Walewskiego i radził z załatwieniem tej sprawy, a także sprawy posła Szajera pospieszyć się, aby znikły z widowni, zanim nie pojawi się trzecia jaka podobna „afera". — Poseł Derschatta przyrzekł zająć się tem jeszcze przed wakacyami letniemi.

Prezydent Izby Vetter ogłosił potem wynik wyborów do deputacyi kwotowej. — Z Galicyi wybrani zostali pp. Dzieduszycki i Abrahamowicz.

Na tem posiedzenie zamknięto. — Następne odbędzie się w poniedziałek, o godz. 3 po południu.

Poseł Stwiertnia otrzymał od kierownika ministerstwa kolejowego zapewnienie, że przebudowa dworca kolejowego w Stanisławowie kosztem pół miliona koron rozpocznie się jeszcze w bieżącym sezonie.

Kronika lwowska.

Lwów, 17 czerwca.

Nowa Rada m. Lwowa. Rada miejska w dotychczasowym składzie zbierze się na ostatnie swe posiedzenie w przyszłą środę, na którem prezydyum złoży sprawozdanie z trzechletniej działalności Rady. Zaraz następnego dnia zbierze się Rada w Nowym komplecie i dokona wyboru komisyi weryfikacyjnej, która w czasie około dziesięciodniowym wygotuje sprawozdanie weryfikacyjne. Gdy Rada podług tego sprawozdania wybory zweryfikuje, zwołane zostanie natychmiast (a więc 12 lub 14 lipca) posiedzenie dla ukonstytuowania Rady i wyboru prezydenta.

Odjazd szacha perskiego ze Lwowa nastąpił jak donieśliśmy — wczoraj przed południem. Szach wsiadł do wagonu, żegnany przez przedstawicieli władz. Za chwilę wyszedł z wagonu szacha Izaak Khan, poseł perski w Wiedniu, i wręczył namiestnikowi Potockiemu w kasecie wielką wstęgę orderu Lwa i Słońca z brylantami. Taki sam order wręczył następnie generałowi Fiedlerowi. Hr. Potocki i gen. Fiedler, włożywszy w poczekalni otrzymane odznaczenie, udali się natychmiast do szacha, aby mu zań złożyć podziękowanie. Order Lwa i Słońca składa się z wielkiej gwiazdy srebrnej, wysadzanej brylantami, i szerokiej, zielonej wstęgi, którą się przewiesza przez piersi. U dołu szarfy zwisa mniejsza srebrna gwiazda, również cała wysadzana brylantami. Order ten jest najwyższem odznaczeniem perskiem. Nazwa jego brzmi po persku: „Nichane Chir vé Khourchid". Ustanowiony on został w r. 1808 przez szacha Fath Alego.

Za pobyt w hotelu Georgea zapłacił szach koron 44.000. — Jeden z dzienników donosi, że szach, będąc na Wysokim Zamku, kazał sobie podać herbatę, za którą płatniczemu dał prawdziwie królewski napiwek, bo 60 koron.

Promocya techniczna. Dzisiaj w południe odbyła się w auli szkoły politechnicznej promocya inżyniera Jana Boguckiego, profesora państwowej szkoły przemysłowej i docenta szkoły politechnicznej we Lwowie, na doktora nauk technicznych. P. Bogucki uzyskał powyższy tytuł na podstawie pracy naukowej „O dwóch nowszych układach kopuł żelaznych", złożonego egzaminu ścisłego ze stopniem znamienitym, oraz dziesięcioletniej działalności zawodowej na polu konstrukcyj żelaznych.

Pomnik Grottgera na cmentarzu Łyczakowskim we Lwowie nadwerężony znacznie skutkiem wpływów atmosferycznych domaga się jak najszybszej naprawy. W uznaniu tej konieczności magistrat postanowił przystąpić niezwłocznie do niezbędnej restauracyi pomnika, obliczonej przez biuro techniczne na 480 koron. Sekcya finansowa, aprobując ten wniosek, postanowiła ponadto, że cały nagrobek ma być gruntownie odczyszczony. Sekcya oprócz tego wydała polecenie, ażeby alegoryczna postać kobiety w pomniku, która jako wykonana z marmuru białego ulega łatwiej wpływom atmosferycznym, była zawsze na zimę należycie osłonięta i oszalowana dla ochrony przed śniegiem i mrozem.

Wybuch gazu. Wczoraj rano o godz. 7 nastąpiła w hotelu Belle-vue eksplozya gazu, której na-

stępstwa są bardzo smutne. W podwórzu tego hotelu prowadzone są prace około ułożenia kanału i — zdaje się — przy pracach tych uszkodzono jedną z rur gazowych, wskutek czego następnie gaz dostał się do hali maszyn, leżącej w pobliżu. Dziś rano poczuł maszynista Karol Dyszkowski odór gazu w tej hali, odór, wydobywający się widocznie przez ścianę hali. Chcąc zaradzić złemu, przywołał dwóch robotników, pracujących na podwórzu, Wasyla Seniuka i Jana Bednarza, aby cementem zalepili dziurę, którą się gaz przedostawał. Wszedł nadto do hali pomocnik maszynisty Michał Swiętocki. Celem odszukania miejsca uszkodzonego, zaświecił Dyszkowski zapałkę, w tej chwili jednak nastąpił wybuch, a wskutek niego padli wszyscy czterej robotnicy na ziemię mocno poparzeni. Mieli jeszcze na tyle sił, by się podnieść i opuścić halę. W hali tymczasem spaliły się deski, tam leżące, oraz inne przedmioty, a pożar ugasiła dopiero wezwana straż ogniowa. Pogotowie ratunkowe opatrzyło ciężkie rany poparzonych i odwiozło ich do szpitala. Prócz wymienionych robotników poparzoną została Agata Płutowa, żona dozorcy domu.

Ulewa i powódź. Wczoraj około godz. 6 wieczór puścił się deszcz rzęsisty, który wkrótce zamienił się w ogromną ulewę i trwał z przerwami całą noc. W śródmieściu woda poczęła gwałtownie zalewać piwnice i sutereny. W innych ulicach, jak Pełczyńska, Krasickich, Grodecka, Zybilkiewicza, kanały, nie mogąc pomieścić napływającej z dalszych ulic wody, zmieniały się w studnie artezyjskie. Pod ciśnieniem wody otwierały się klapy, a słupy wody tryskały do wysokości 2 metrów, zalewając ulice i piwnice domów. W całem mieście ruch ustał zupełnie, stanęły na zamulonych torach wozy kolei elektrycznej i konnej, konie dorożek nie chciały ruszać z miejsca, brocząc po brzuchy w wodzie. W ul. Jagiellońskiej woda zalewała dorożki aż po siedzenia. W hotelu Georgea zalała woda składy Bazaru krajowego. Największe rozmiary przybrała powódź około 8 godz. wieczór. Z całego miasta wzywano telefonami na pomoc policyę i straż ogniową miejską i dyrekcyę wodociągów.

W ulicy Błotnej woda zalała zupełnie dom p. Bronisławy Kühmajerowej; dziewięć osób wraz z właścicielką domu schroniło się na dach, skąd sprowadziła je dopiero policya, gdyż dom groził zawaleniem się. W ulicy Krasickich woda zalała suteryny i piwnice, tak samo w szkole ludowej św. Anny, w ulicy Szpitalnej pod l. 30 parterowe mieszkanie. W ulicy Scieżkowej wymuliła woda brzeg Pełtwi. W ul. Zybilkiewicza podmuliła realność pod l. 8, tak, iż grozi zawaleniem się i musiano wydać rozporządzenie usunięcia mieszkańców. W ulicy Bema wtargnęła woda przez kanał na podwórze domu pod l. 22 i w przeciągu kilku minut zalała trzy mieszkania suterynowe. Zalew nastąpił tak nagle, że z trudem zdołano uratować pięcioro znajdujących się tamże dzieci.

W ulicy Piekarskiej pod l. 40 zalała woda suteryny, mieszkańcy ich z uratowanemi meblami biwakowali na ulicy wraz z dziećmi póki je litościwi sąsiedzi nie porozbierali do swych domów. — Ulica Na Błonie i Cłowa stały zupełnie pod wodą prawie po okna parterowe.

Ulewa zrobiła znaczną szkodę w zakładach medycyny teoretycznej przy ulicy Piekarskiej. Suteryny i mieszkania służby zakładów chemii i hygieny zostały zalane; część zwierząt, przeznaczonych na doświadczenia, zginęła; szkody wyrządzone służbie są znaczne. Podczas ulewy ulica Łyczakowska zamieniła się w rwący brudną wodą potok. Tramwaje stanęły około szpitala wojskowego, woda zalała wiele piwnic i suteren.

Magistrat podczas tej katastrofy odznaczył się zupełną bezradnością i tylko policya spieszyła ludności z pomocą.

Z teatru wojny.

Rokowania, dotyczące zebrania się rosyjsko-japońskiej konferencyi pokojowej, znajdują się dziś w tem samem stadyum, w jakiem były wczoraj. W Londynie powstała nawet wątpliwość, czy decyzya co do Waszyngtonu, jako miejsca układów, jest już rzeczywiście ostateczna? Rosya zdaje się odwlekać decyzyę, starając się przedewszystkiem dowiedzieć, jakie rząd japoński stawić zamierza warunki; Japonia natomiast obstaje przytem, że wyjawi je dopiero rzeczywistym pełnomocnikom Rosyi.

Rząd japoński utrzymuje warunki swoje w ścisłej tajemnicy; to, co piszą o nich niektóre dzienniki, polega wyłącznie na domysłach. Na uwagę zasługuje jedynie uwaga posła japońskiego w Berlinie, że kwestya koreańska wogóle nie może stanowić przedmiotu rokowań, ponieważ Korea jest państwem niezależnemi, Rosya nie ma prawa decydować o jej losie.

Coraz prawdopodobniejszą staje się też możliwość, że przed rozpoczęciem rokowań pokojowych między obu armiami przyjdzie do wielkiej bitwy. Dziś wprawdzie nadeszła wiadomość, że obaj wodzowie mają się spotkać w celu ułożenia warunków zawieszenia broni, tymczasem inne doniesienia zdają się zapowiadać coś zupełnie przeciwnego, bo dalszą walkę i nowy, a zupełny pogrom Rosyan.

Z depesz nadchodzących z Tokio wnosićby można, że Japonia, widząc po stronie rosyjskiej wyraźny zamiar przewlekania rokowań, będzie się starała zmusić rząd rosyjski nowym ciosem do zmiany tej taktyki.

Sytuacya gen. Liniewicza ma być bardzo groźna.

W onegdajszej depeszy o stratach japońskich na morzu biuro korespondencyjne popełniło pomyłkę. Straty w rannych wynoszą nie 14.900 lecz 1490 ludzi.

(Telegramy „N. Reformy" z 17 czerwca.)

Odpowiedź Japonii.

Londyn. Odpowiedź Japonii na notę Roosevelta, dotyczącą nawiązania rokowań pokojowych, została wczoraj ogłoszona w Waszyngtonie. Zaznacza ona, że propozycya Roosevelta była przedmiotem szczegółowych narad rządu japońskiego i że **została przyjęta w zasadzie nietylko ze względu na treść swoją, lecz także ze względu na stronę, z której pochodzi.**

Rokowania pokojowe.

Paryż. Doniesienie Biura Reutera. Konferencya posła japońskiego Motono z Rouvierem poświęconą była sprawom rokowań pokojowych. Ministerstwo spraw zagranicznych zachowuje o tem ścisłą tajemnicę.

Kwestya pełnomocnictwa.

Berlin. Jeden z współredaktorów „Localanzeigera" rozmawiał wczoraj z japońskim posłem w Berlinie. Poseł oświadczył mu, że na razie nie ma żadnych informacyj o warunkach pokojowych swojego rządu. **Wyjawienia tych warunków na razie nie należy się spodziewać.** Widoki przyjścia do skutku nietylko pokoju, lecz nawet konferencyi pokojowej zależne są od tego, czy rząd rosyjski wyznaczy ze swej strony rzeczywistych pełnomocników, upoważnionych do zawarcia pokoju, czy też tylko dyplomatów, posiadających jedynie polecenie wysłuchania żądań i warunków Japonii.

Paryż. Prezydent gabinetu Rouvier natychmiast po odbyciu Rady gabinetowej, miał dłuższą rozmowę z posłem japońskim, który już go oczekiwał. W toku rozmowy poseł oznajmił Rouvierowi, że Japonia obstaje przy tem, ażeby rząd rosyjski wydelegował do rokowań rzeczywistych pełnomocników.

Nowe wątpliwości.

Londyn. „Standard" dowiaduje się, jakoby wybór Waszyngtonu jako miejsca rokowań **pokojowych nie był jeszcze ostateczny.** Słychać znów, że obie strony zgodzą się w końcu na Hagę.

Petersburg. Nadzieje pokojowe **zmniejszają się tu z dnia na dzień.** Opinia publiczna nie wierzy, iżby rząd carski na seryo już pragnął pokoju.

O zawieszenie broni.

Waszyngton. (Telegraficzne Biuro Reutera). Między rządami w Tokio i w Petersburgu za pośrednictwem Waszyngtonu odbywa się **żywa wymiana zdań** co do konferencyi **między Liniewiczem i Ojamą.** Celem spotkania obu wodzów ma być **zawarcie zawieszenia broni,** które przygotuje grunt dla konferencyi pokojowej w Waszyngtonie. Początkowo zamyślano spisać odnośne protokóły o zawieszenie broni w Waszyngtonie, teraz sądzą, **że najlepiej to powierzyć obu naczelnym wodzom.** Kiedy nastąpi zawieszenie broni, nie jest pewnem, stać się to ma jednak w krótkim czasie. Bieg rokowań pokojowych będzie przyspieszony.

Londyn. „Morning Post" donosi z Waszyngtonu: **Obecnie nie przyjdzie do zawieszenia broni.** Wojskowi doradcy mikada oświadczają, że **Liniewicz jest otoczony i nie będzie się mógł przebić przez zastępy japońskie,** byłoby więc niedorzecznością teraz zarządzać zawieszenie broni.

Ofenzywa japońska.

Londyn. Według doniesień, jakie tu nadeszły, Japończycy **rozpoczęli mimo pory deszczowej ofenzywę na całej linii.** Główna kwatera rosyjska znajduje się w Kungtulin, 40 mil na południe od Changchun. Rosyanie zbudowali na swoich tyłach kilka kolejek polnych, aby w razie nowego pogromu **rychło cofnąć się mogli.**

Osaczenie gen. Liniewicza.

Londyn. Z Tokio donosi korespondent „Daily Telegraphu", że **armie japońskie w promieniu 100 mil angielskich tak osaczyły armie gen. Liniewicza, iż gdy przyjdzie do bitwy, czeka Rosyan zupełny pogrom. Będzie to zapewne jedna z największych bitew w dziejach świata.**

Chcą oddać obcą własność.

Paryż. Petersburski korespondent „Matina" rozmawiał z pewnym ministrem rosyjskim, który oświadczył: „Żadnego nie będzie rozstrzygnięcia, **zanim nie odbędzie się najbliższa bitwa.** Przypuśćmy, że Liniewicz będzie pobity, wtedy Rosyanie oddadzą Japonii Liaotung, Port Artura i kolej charbińską, zapłacą także odszkodowanie, ale **za żadną cenę nie dadzą Władywostoku i Sachalinu.**

Los admirałów rosyjskich.

Petersburg. Podług wiadomości „Naszej Żiźni", **admirałowi Rożdiestwieńskiemu amputowano prawą rękę i nogę, admirał Nebogatow objawia pomieszanie zmysłów.**

Petersburg. Wiadomość o dymisyi ministra marynarki Avellana **potwierdza się.** Słychać, że nastąpi wkrótce **zupełna reorganizacya tego ministerstwa** z wielkiemi zmianami w składzie osobistym.

Nie ukradli!

Petersburg. (Telegraficzna Agencya rosyjska). Ministerstwo skarbu ogłasza, że nieprawdziwem jest twierdzenie jednego z dzienników w Władywostoku, jakoby na przedsiębiorstwa nad rzeką Jalu użyto 10 milionów rubli ze składek znajdujących się w przechowaniu państwowej Kasy oszczędności. Rząd za składki te przyjmuje zupełną odpowiedzialność.

Oszustwa i łapówki.

Paryż. „Eclair" podaje szczegóły zarządu marynarki rosyjskiej i stwierdza, że przyczyny bezprzykładnej klęski floty bałtyckiej były następujące: pancerzowe płyty okrętów były za słabe i ze złego materyłu; kaliber dział okrętowych nie odpowiadał **kalibrowi kul;** maszyny okrętowe znajdowały się w opłakanym stanie i nie odpowiadały warunkom dostawy. Stwierdzono również, że i wyżsi urzędnicy pobierali **olbrzymie łapówki.**

Z Rosyi i zaboru rosyjskiego.

(Telegramy „N. Reformy" z 17 czerwca).

Petersburg. Cenzura nie przepuszcza depesz o rozruchach antiżydowskich w Brześciu litewskim.

Wrzenie w Rosyi.

Londyn. Donoszą tu z Petersburga: Wewnętrzna sytuacya w Rosyi jest bardzo **groźna, groźniejsza nawet, niż była podczas zaburzeń styczniowych.** Znamiennym objawem **ogólnej paniki jest znaczne a ciągłe obniżanie się kursów papierów rosyjskich. Bony loteryi państwowej spadły świeżo z 415 na 397 rubli.** Wśród robotników przemysłowych wre i kipi; robotnicy fabryk putiłowskich znów rozpoczęli strejk.

Moskwa. Dziś na stacyi kolei moskiewsko-archangielskiej **nie przyjmowano, ani nie wydawano przesyłek. Rankiem woźnice towarów zatarasowali bramę,** wiodącą na stacyę towarową, i **nikogo nie wpuszczali na linię.** Woźnice wnieśli żądanie o wypoczynek świąteczny, zmniejszenie liczby godzin roboczych i powiększenie zarobków. W niektórych punktach gubernii moskiewskiej objawił się **żywy ruch robotniczy.** Dla ostrożności do wielu miejsc **wysłano wojsko.**

Car chwiejny.

Petersburg. Przyjęcie deputowanych ziemstw znów odroczono. Car wzbrania się przyjąć ich oficyalnie, oni zaś nie godzą się na udzielenie im audyencyi prywatnej. Jeden z deputowanych oświadczył korespondentowi „Timesa", że jeżeli car nawet w tak krytycznej chwili, jak obecna, nie dopuści do rady narodu, właściciele ziemscy i chłopi przestaną płacić podatki.

Rada narodowa.

Petersburg. „Nowoje Wremia" donosi, że projekt ministra Bułygina będzie przedstawiony przez Radę ministrów bezpośrednio do zatwierdzenia cara. Rada państwa nie będzie powoływana do rozważenia tego projektu, a to **w celu jak najprędszego zwołania przedstawicieli narodowych.** — Rada narodowa powinna zacząć swoje czynności **we wrześniu roku bieżącego.** Jak donoszą, w projekcie tym **żydzi są pozbawieni prawa** zarówno wybieralności na stanowiska przedstawicieli, jak również prawa głosowania w tej kwestyi. **Obcoplemieńcy zaś nie są ograniczeni ani pod względem wyborów, ani głosowania.** Armia, marynarka, policya, prokuratorya, jako instytucye ograniczone w swoich prawach i rozstrzyganiu sądowem **nie będą brały udziału w wyborach.**

Minister policyi.

Petersburg. Z powodu powołania wiceministra spraw wewnętrznych Trepowa do Rady ministrów, dzienniki petersburskie zaznaczają, iż jest to fakt niebywały, dający się tem chyba objaśnić, że Trepow jest faktycznie ministrem policyi. Urząd ten istniał za cesarza Aleksandra I i o przywróceniu go przed kilku miesiącami pisano.

Petersburg. „Ruś" donosi, że istnieje projekt zorganizowania kancelaryi wiceministra spraw wewnętrznych, zarządzającego policyą, gdzie ześrodkowane będą najważniejsze sprawy, dotyczące naruszenia porządku państwowego. Departament policyi otrzyma nowe etaty.

Zmiany osobiste.

Petersburg. „Nasza Żizń" notuje pogłoskę, że prezes rady ministrów, Solski, minister sprawiedliwości, Manuchin, generał-gubernator moskiewski i gubernator moskiewski opuszczą niebawem swoje stanowiska.

Londyn. Do „Timesu" donoszą z Petersburga: Naczelnik oddziału prasowego, Bellegarde, otrzymał dymisyę, ponieważ urzędowe jego postępowanie względem opozycyjnych dzienników uznano za zbyt łagodne. Dalej krążą pogłoski, iż **stanowisko gen. Trepowa ma być silnie zachwiane** i że następcą jego będzie mianowany gen. Kaulbars.

Pobożne życzenia.

Petersburg. Do Carskiego Sioła nadchodzą ciągle anonimowe listy, domagające się **powieszenia Aleksiejewa, ministrów Lambsdorfa,** Fredrichsa, Sacharowa i Krakowcewa, gen. Kuropatkina, Avelana, Bezobrazowa, ambasadora Murawiewa, Trepowa i naczelnika wschodnio-azyatyckiego wydziału w ministerstwie spraw zagranicznych Aparowa. Tym wszystkim anonimy przypisują fatalne wyniki wojny na Wschodzie.

Wyjazd Pobiedonoscewa.

Petersburg. „Nowosti" donoszą, że za radą lekarzy naczelny prokurator synodu prawosławnego, Pobiedonoscew, wyjedzie niebawem za granicę.

„Wolny uniwersytet".

Petersburg. Profesor książe Trubecki porusza sprawę założenia uniwersytetu wolnego po uwolnieniu w jesieni profesorów i studentów, uznanych przez władzę za „nieprawomyślnych".

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „N. Reformy"

z dnia 17 czerwca.

Lwów. Minister oświaty przydzielił dra Tadeusza Mandybura prof. gimn. akadem. we Lwowie do męskiego seminaryum naucz. w Zaleszczykach i poruczył mu kierownictwo tego zakładu oraz zamianował prowizorycznych inspektorów szkolnych okręgowych: Stanisława Józwę w Zaleszczykach, Jana Szumskiego w Kamionce i Jana Widlarza w Krośnie stałymi inspektorami szkolnymi okręgowymi w IX randze.

Z Sejmu węgierskiego.

Budapeszt. Na dzisiejszem posiedzeniu Sejmu węgierskiego, prezydent Just poświęcił gorące wspomnienie zmarłemu arcyksięciu Józefowi a następnie zawiadomił Izbę, że przybył do niego br. Fejervary i oznajmił mu, że otrzymał misyę utworzenia gabinetu i że gabinet jest już gotowy.

Nowy gabinet złoży w niedzielę przysięgę w ręce cesarza, a poniedziałkowe wydanie dziennika urzędowego przyniesie ogłoszenie nominacyi. Prezydent Just zawiadomił dalej, że umówił się z br. Fejervarym, aby 21 b. m. to jest w środę odbyło się posiedzenie Sejmu, celem przyjęcia do wiadomości pisma odręcznego cesarza i przedstawienia się gabinetu.

Oświadczenie prezydenta przyjęto do wiadomości poczem posiedzenie zamknięto.

Sprawa marokkańska.

Berlin. „Voss. Ztg" donosi z Tangeru: Nie potwierdza się, że Stany Zjednoczone przyjęły udział w konferencyi marokkańskiej.

Berlin. Tutejsze dzienniki zaprzeczają wiadomości, jakoby Niemcy zamierzali w Tangerze ustawić swoje okręty wojenne.

Olbrzymie sprzeniewierzenie.

Londyn. Niezmierną sensacyę wywołało tutaj sprzeniewierzenie sześciu milionów funtów szterlingów. Po skończeniu wojny z Boerami ustanowiono komisyę, celem sprzedaży nagromadzonych w olbrzymiej masie zapasów wojennych. Na czele komisyi stał pułkownik Morgan. Obecnie komisya śledcza sprawdziła, że zapasy sprzedawano po najniższych cenach firmie Meyer i Ska. Te same artykuły odkupywano potem u niej na potrzeby armii okupacyjnej po cenach bajecznych, przyczem brat Morgana funkcyonował jako pośrednik i liczył sobie olbrzymie prowizye. Księgi prowadzone były przez Morgana bardzo nieporządnie.

Morgan oświadcza, że raport komisyi jest ciężko uwłaczający czci jego.

Prasa opozycyjna czyni rząd odpowiedzialnym za całe zgorszenie.

Cesarz „Sahary".

Tryest. Lebaudy, samozwańcy cesarz Sahary, przed badaniem psychiatrów, uciekł do Gorycyi, pozostawiwszy w Tryeście słonie, wielbłądy i swoją kochankę.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń. 17 czerwca.

Akcye austryackiego Zakładu kredytowego 662·50. Akcye węgierskiego Zakładu kredytowego 778·—. Akcye Anglobanku 307·50. Akcye Unionbanku 541·50. Akcye Länderbanku 455·50. Akcye Bankvereinu 551·50. Akcye Bodencredit 1015·—. Akcye Galicyjskiego Banku hipotecznego 550·—. Akcye kolei państwowych 664·75. Akcye kolei południowej 87·—. Akcye kolei Elbethal 444·75. Akcye kolei północnej 5795·—. Akcye kolei czerniowieckiej 583·—. Akcye Alpiny 529·25. Akcye Rima Muranyi 549·50. Akcye Praskiego Towarzystwa żelaznego 2665·—. Akcye Fabryki broni 578·—. Akcye Tureckie tytoniowe 862·50. Akcye Galicyjskiego Karpackiego Towarzystwa naftowego 948·—. Obligacye węgierskie indemnizacyjne 96·90. Renta majowa 100·40. Renta koronowa austryacka 100·45. Renta koronowa węgierska 97·85. 56 l. Listy Towarzystwa kredytowego ziemskiego 99·90. 4% Listy Banku hipotecznego 99·16. 4½% Listy Banku hipotecznego 101·90. 5% Listy Banku hipotecznego 111·50. 4% Listy Banku krajowego 100·—. 4½% Listy Banku krajowego 102·15. 5% komunalne obligacye Banku krajowego 102·75. 4% galicyjskie obligacye propinacyjne 100·10. 4% galicyjska pożyczka krajowa z 1893 r. 100·10. 4% Pożyczka miasta Lwowa 98·50. Losy tureckie 142·50. Marki 117·42. Ruble 253·—.

Za 1 złr. pół kilo cukrów
w pudełku, poleca
Cukiernia Adama Piaseckiego
Floryańska 2, Hotel Drezdeński,
Długa 10, Kraków. 893 22 0

Pensya Ukraina
ul. Karmelicka l. 40, II p.,
pokoje umeblowane z całodziennem utrzymaniem dla Gości stałych i przejezdnych. Tamże **OBJADY** smaczne i zdrowe w domu i na miasto. Ceny umiarkowane. 2118 5 0

PALARNIA KAWY

Pierwsza Krakowska ... PALARNIA KAWY ... KRAKÓW

poleca częściowo i hurtownie wyborowe gatunki **Kawy palonej** najnowszym i najlepszym sposobem za pomocą „gorącego powietrza“ po cenach najniższych.

M. JAWORNICKI.
1848 59 0

Drogie kamienie.

Jadąc z Warszawy do wód galicyjskich, zatrzymałem się w Krakowie **na 10 dni** ze sprzedażą kamieni drogocennych

Syberyjskich i Uralskich

dla wszelkiej biżuteryi.

Akwamaryny, beryle, turmaliny, fenakity, ametysty, chryzolity, topazy, hyacynty, rubelity, almandyny, szmaragdy, chryzoprasy (kamienie szczęścia), szafiry.

Wiadomość: **Długa Nr 13**, w mieszkaniu **Wgo pana Leona Stępowskiego**, rano od 11—1, po południu od 3—6. 2233 2 8

Dnia 20 czerwca o 10 rano
rozpocznie się **w Gawrzyłowy** (2 kilometry od stacyi kolejowej **Dębica**) dobrowolna

LICYTACYA
koni, krów, jałowników, wozów i narzędzi rolniczych, znajdujących się na obszarze dworskim tamże. 2194 3 3

ROWERY

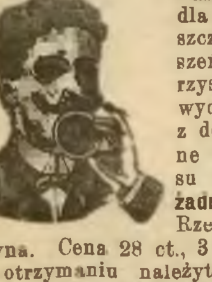
Waffenrad
Premier Helical | angielskie
Britania

od 140 koron za gotówkę lub na spłaty.

Przybory do dzwonków elektrycznych, rowerów, drut kolczasty, wyroby nożownicze, naczynie i t. p., poleca

J. FIAŁKOWSKI
Handel towarów żelaznych i Skład nafty
Nowy Sącz, Rynek.
1550 25 0

Trąba Jeryohońska.



Bardzo wielka zabawka dla młodych i starych, szczególnie dla stowarzyszeń, wycieczek, towarzystw, oddziałów wojskowych i t. d. Sporządzona z dobrego aluminium, silne drganie ludzkiego głosu przez śpiewanie, bez **żadnej znajomości muzyki.** Rzecz b. oryginalna i zabawna. Cena 28 ct., 3 trąby 75 ct. Wysyła po otrzymaniu należytości (także markami wszystkich krajów) **HANNS KONRAD, wywóz instrum. muz. w Brüx 640** (Czechy). Obficie ilustr. katalogi z przeszło 10.0 odbitek wysyła się na żądanie opłatnie za darmo. 1495 9 10

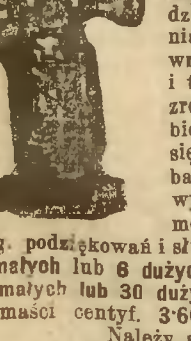
Pewną

jest rzeczą, że niema lepszego środka przeciw łupieżowi i wypadaniu włosów, ani też bardziej orzeźwiającej wody na głowę nad słynny w świecie

Bergmanna Original-Shampoing-Bay-Rum
823 (znak: 2 górnicy) 16 40
Bergmann & Cie, Tetschen a/E.,
który, jak wiadomo, jest najstarszym i najlepszym Bay-Rumem.

We flaszkach po 2 korony mają: **W Krakowie:** apt. K. Wiszniewski, hdl. mat. Reim i Sp., R. Drobner; fryz. M. Figiel, J. Nowak, Z. Lamensdorf.

Najzupełniejszego przekonania
że
Thierrego balsam i maść centyfoliowa



we wszelkich wewnętrznych cierpieniach, influenzie, nieżytach, kurczach, zapaleniach wszelkiego rodzaju, osłabieniu, zboczeniach w trawieniu, na rany wrzody i obrażenia ciała i t. d. są środkami o niezrównanej skuteczności, nabiera się z książeczki, którą się otrzymuje zamawiając balsam lub na życzenie wysyła się osobno za darmo. Obejmuje ona tysiące oryg. podziękowań i służy za poradnik domowy. **12 małych lub 6 dużych flaszek balsamu 5 K, 60 małych lub 30 dużych flaszek 15 K.** 2 słoiki maści centyf. **3·60 K** opłatnie z pudłem.

Należy adresować:

Apotheker A. THIERRY in Pregrada
136 **bei Rohitsch.** 29 52

Fałszerzy i sprzedających falsyfikaty będę ścigał sądownie.

Reim i Spółka, Rynek 37 Kraków, Linia A-B
polecają najtaniej do odświeżania i konserwowania obuwia
Laklery, Kremy, Pasty i Apretury
z fabryki krajowej
„ISKRA“ w Krakowie.
Pasty „Bon Ton“ firmy S. Gliński w Warszawie.

Krem „Royal“, Krem „Meltonian“.
Lakier „Le Tourist“,
Nigger-Blacking, Matador-Polish, Rycerol z fabryki „Selle & Kary“ w Wiedniu.

Moltonian-Cream, Lutetian-Cream, Parisien-Polish firmy E. Brown & Sons w Londynie, Nubian-Blacking firmy „Stone & Blyth“ w Londynie, Patent Leather-Polish „Superb“ i „Russet Dandy“ Vernis noir pour Chaussures firmy Sochnée Frêres w Paryżu.

„Tannerin“, „Fredin“, „Globin“, „Noxin, Muhra Apretura na obuwie, Moment Glanzwichse Gärtnera, Leder-Glanzwichse Schmolla, Oliwa „Marsa“, Oliwa „Collan“ i „Curol“.

Puder Saem i Kamień Saem do skórek samszowych.

Czernidła do obuwia.

Scierki, Rękawiczki i Szczotki patentowe do czyszczenia obuwia.

Artykuły gospodarcze
do pielęgnacyi koni, bydła i uprzęży.
„Porkin“ do tuczenia świń.
„Pecusin“ dla bydła rogatego.

Kwizdy preparaty.
Fattingera mięsne Suchary dla psów.
Fattingera Suchary „Puppy-Biscuit“ dla młodych psów.
Trokary, Klystyry, Lejki dla bydła.
Wiaderka do pojenia koni.
Zgrzebła, Szczotki i Grzebienie dla koni i bydła.

Bandaży dla koni, Pasy (Gurty) do siodeł. Taśmy do mierzenia koni i bydła. Szczotki, Skórki, Gąbki do czyszczenia powozów. Mydło do siodeł. Lakiery do uprzęży. Smarowidło na kopyta i na skóry. Smarowidła na osi. Hydronety i Sikawki ogrodowe.

Na story patyczkowe i żaluzye
przyjmujemy dla wygody naszych Szan. Odbiorców zamówienia, które tutejsza fabryka dokładnie uskutecznia. Miarę upraszamy zawsze notować od muru do muru. 1594 5 5



S. PIOTROWICZ

Rymarz i Siodlarz
w Krakowie, ul. Floryańska 8
(przedtem A. SZKLARSKI),
poleca wyroby własne: **uprzęże, siodła, kufry i przybory do podróży**, jako specyalność: **uprzęże z patentowanemi sprzączkami.**
Ceny umiarkowane. 2096 3 0
Cenniki ilustrowane na żądanie opłatnie.

Sanatoryum
Dra HAWRANKA w Zakopanem.

Dla chorych na płuca. Cały rok otwarte.
Centralne ogrzewanie, wentylacya, własny wodociąg, łazienka itd.
Cena 9—12 koron dziennie. 2084 4 8

Zmiana lokalu.



Mam zaszczyt zawiadomić P. T. Publiczność, iż z dniem **1 czerwca b. r.** zakład swój

Optyczno-Tokarski

znajdujący się od r. 1870 przy Placu Maryackim, **przenoszę na ul. Mikołajską l. 20**, w pobliżu c. k. Dyrekcyi policyi. Dziękując za dotychczasową pamięć, polecam się nadal P. T. Publiczności. Z poważaniem
2019 6 10 **HENRYK SOCZEK.**



1253 5 15

Nie dajmy się oszukiwać!

Niemieckie TUTKI cygaretowe, jak również niemieckie BIBUŁKI cygaretowe, kupujemy ciągle, a nie wiemy że to wyrób wrogów naszych.

Tytuły polskie, ruskie lub patryotyczne, jakich oni używają, są tylko podejściem. Na odnośnym towarze powinna być wymieniona firma polska lub ruska, która ten towar wytwarza i której nazwisko wszyscy znamy.

My przemysłowcy Polacy i Rusini, nie mamy powodu wstydzić się naszych nazwisk. A więc precz z wyborami, które nie posiadają nazwiska przemysłowca polskiego lub ruskiego.

Szanujmy siebie, jeśli nie chcemy zginąć!

Mr. Wł. Bełdowski

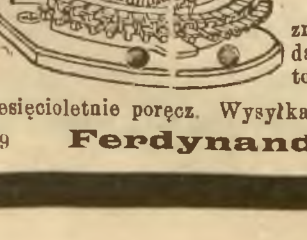
1229 6 26 **właściciel Zakładu przemysłowego „NORIS“,**
Kraków, ulica Starowiślna 26 (dom własny).

Dla łatwego wyboru tutek, polecam następujące gatunki:

Tutki białe „NORIS“ / „ „NORIS“ z watą / „ „NORIS“ Salvesol / „ „NORIS“ Salvesol-Club	do tytoni lekkich
Tutki żółte „NORIS“ Maïs Numa / „ „NORIS“ „ Albert / „ „NORIS“ „ De Paris	do tytoni średnio-mocnych

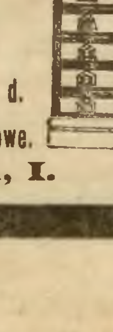
Szczególniejszą uwagę zwracam na tutki „NORIS SALVESOL“. Odznaczają się niezwykłą łagodnością dymu i są **pozbawione nikotyny.**
Wata „SALVESOL“ nadaje się nawet do najmocniejszych tytoni i cygar.

„HAMMOND“
najdoskonalsza maszyna do pisania,



dająca się użyć do wszystkich języków. Pismo wyraźne w równych rządkach idące, czcionki zmieniać się dające. Autom. odbicie.
Dziesięcioletnie poręcz. Wysyłka na próbę.

„TIRO“
pospieszny zeszywacz
szafy registratury
do regestrowania
korespondencyj, formularzy, prospektów, wzorów, dzienników i t. d.
Praktyczne przybory biurowe.



1819 **Ferdynand Schrey, Wiedeń, I.** 6 10

Dochód

Kupcy, właściciele gospód, kolektanci loteryjni, trafikanci, wogóle wszyscy, co prowadzą jaki interes i chcą mieć dziennie poboczny dochód, niech prześlą swój adres pod lit. „**E. S. 12**“ poste restante **Berno** (Morawa). 2136 5 5

Zakopane.
Pensyonat sióstr Marchlewskich

przeniesiony został do **Willi Jerzewo, ul. Jagiellońska** i poleca pokoje wygodnie urządzone, słoneczne z widokiem na góry. Kuchnia doskonała, usługa wzorowa. Fortepian na miejscu. Ceny przystępne. 2073 4 8

Piwo eksportowe, „Specyalność Firmy“
Piwo pilzneńskie, „Urquell“
Porter angielski „Imperial“ 1823 7 7
poleca firma
J. Wentzl, Kraków.
Telefon 14. — Telegram **Wentzl, Kraków.**

PIJĄCYM WODY MINERALNE
poleca
Fabryka wyrobów cukierniczych
JÓZEFA SIERMONTOWSKIEGO
w Krakowie, ul. Bracka,
ZNANE z DOBROCI PIERNIKI
30 sztuk za 1 kor. 1946 10 10

Wybierającym się do Zakopanego polecam uprzejmie willę

„PODLASIE“.

2298 2 6

Pensyonat mój zupełnie odnowiony i wygodnie urządzony, o 26 jasnych, słonecznych pokojach z balkonami i ogromną oszkloną werandą, urządzoną do zabaw wraz z wiepogody. Widok na potok i góry. Kuchnia wykwintna. Usługa wzorowa. Ceny przystępne. Młodym panienkom, przybywającym do Zakopanego bez rodziców, zapewniam macierzyńską opiekę. **Wanda Grochowska.**

Żegiestów

Zakład zdrojowo-kąpielowy
w Galicyi nad Popradem.
Poczta, telegraf, kolej w miejscu.

Kąpiele gazowo-wodne, błotne, hydropatyczne i rzeczne. — **Pora kąpielowa od 20 maja do końca września.** — Dwie restauracye. — Lekarz ordynujący **Dr. TYMOTEUSZ PIOTROWSKI**, asystent kliniki akuszeryi, były sekundaryusz szpitala św. Łazarza.

WODA ŻEGIESTOWSKA, najsilniejsza szczawa żelazista znajduje się we wszystkich składach wód mineralnych. — Prospekta i wyjaśnienia przesyła na żądanie odwrotną pocztą.

1894 13 20 **Zarząd Zakładu zdrojowo-kąpielowego w Żegiestowie.**

NERWOWYM

poleca się poznanie sposobu leczenia od 20 lat zaprowadzonego, a przez profesorów, lekarzy praktykujących i publiczność w coraz szerszych kołach uznawanego, który polega tylko na zewnętrznem zmywaniu, a jest nieszkodliwy, tani i zdumiewająco skuteczny.

zażądać broszurki **Romana Weissmanna:**

„O chorobach nerwowych i udarze mózgowym“.

Broszurka ta wyszła w 26 wydaniu, a otrzymać ją można bezpłatnie przez księgarnię Franciszka Fischera w Pięciokościołach (Fünfkirchen). 999 4 5

PRZYBORY SPORTOWE

w wielkim wyborze
poleca



Magazyn Uniwersalny
firmy

Roman Drobner, Kraków.

Cenniki ilustrowane gratis i franco. 1654 15 0

Samodzielny zarobek
niezależny byt

jest marzeniem wielu. Jak to można osiągnąć już nawet bardzo małemi środkami, dowiesz się **bezpłatnie** przesyłając zaraz swój adres kartą koresp. Liczne uznania ze wszystkich kół. Nasza główna firma istnieje już 25 lat, zwrócić się przeto z zaufaniem do **Industrie-Werk, Siebenhirten bei Wien** i zażądać, by przysłano zaraz za darmo katalog. 2228

● **Herbata z Brodów!** ●



● **Herbata z Brodów!** ●

Od dawien dawna z swej dobroci i zapachu znaną prawdziwą

HERBATĘ ROSYJSKĄ
zbioru majowego, poleca **handel**
W. Adamowicza
11 **w Brodach** na pograniczu rosyjskiem 49 100

1 funt „Familijnej“ bardzo dobrej . . . . złr.	1·40
1 funt „Melange de Moskau“ w oryg. opak., najlepszej	2·50
1 funt „Imperial“ cesarskiej, w oryginalnem opakowaniu	3·50
1 funt „Okruchów“ z najlepszych herbat kwiatowych	1·20
Kawa Ceylon, znakomita, franco 5 kilo	9·—
Grzybki litewskie tegoroczne 1 kilo . . . . . złr.	3·—

Samowary tulskie
Herbatę najlepszą oryginalną rosyjską S. W. Perłowa, oraz
2018 ceylon i angielską poleca firma 7 15
„FORTUNA“, Kraków, Sukiennice 23.

Całe utrzymanie

przy bezdzietnej, inteligentnej rodzinie, w uroczej górskiej okolicy otrzyma, kto może pożyczyć 1000 złr., zwrotne ratami w przeciągu lat trzech. Bliższe szczegóły pod **M. N.** poste restante **Ochotnica.** 2220 2 2

Ucznia

z ukończoną I lub II gimnazyalną do praktyki **poszukuje handel J. Fiałkowski, Nowy Sącz.** 2200 2 0

Starszy akademik przyjmie na czas letni na wsi lub w górach guwernerkę (przygotow. do egzam., matury) ewent. z konserwacyą w jęz. niemieckim. Zgłosz. pod **„Guwernerka“** przyjmuje Administracya „N. Reformy“. 2206 2 3

Do sprzedania
w pięknej i zdrowej okolicy, **dom ładny murowany** o 5 pokojach, kuchni, werandzie, piwnicy, z ogrodem owocowym, przy mieście, 1½ godziny koleją od Krakowa.

Wiadomość: Dębniki, Pocztowa 87, parter, na lewo. 2219 2 2

Poszukuje się **dzierżawy apteki** ewentualnie kupna drogueryi w Krakowie.

Bliższa wiadomość w magazynie L. Hochstima w Krakowie, Floryańska 5. 2171 3 3

---

7 pokoi

przedpokój i kuchnia na I piętrze przy ul. Batorego 25, od 1 lipca **do wynajęcia.** 2126 6 6

ZAKOPANE

willa Jasna, K. Nenokiej,
położona wśród świerkowego parku poleca pokoje z werandami i balkonami zwróconymi do gór i słońca. 2192 4 6
Kuchnia domowa, ceny niskie.

Zastawione **brylanty, złoto, srebro** i inne klejnoty i starożytności, **wykupuje się bezpłatnie** celem zakupna po najwyższych cenach **M. BRENNER**, jubiler **ul. Szpitalna 9.** Naprzeciw kośc. św Tomasza. 2131 8 25

Pokoje umeblowane
do wynajęcia.
Starowiślna l. 12. 2062 3 3



Najlepsze i najtańsze
harmonijki
tylko we fabryce harmonijek p. f.
O. LEDERHOFER
w Opawie.
Cenniki darmo. 1574 9 10

Za pośrednictwem każdej księgarni nabyć można dziełko radcy sanitarnego dra Müllera, traktujące o

nadwątlonym systemie nerwowym i płciowym.

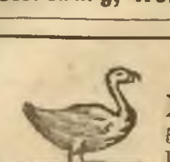
Dziełko to, odznaczone nagrodą pieniężną, pojawiło się w 25 wydaniu.

Przesyłka w kopercie za 1 K 20 h w znaczkach listowych. 1790 5 52

Curt Röber, Brunszwig.

Patenty

na wynalazki wyjednywa
Kazimierz OSSOWSKI
Biuro patentowe: 37 23 0
Petersburg, Wozniesienskij Prospekt 3.



Tanie czeskie
PIERZE!
5 kg. świeżo dartych 9·60 K, lepszych 12 kor.; białych, miękich jak puch, dartych, 18 K, 24 K; białych jak śnieg, miękich jak puch, dartych 30 K, 36 K. Wysyłka opłacona za zaliczką. Wymiana i przyjęcie napowrót za zwrotem opłaty pocztowej.
Benedickt Sachsel, Lobes 274, Post Pilsen, (Böhmen). 1930 5 6

Najlepsza i najtańsza
Kawa.

Z zaufaniem spróbować i osądzić. **5 kg.** wysyłam opłatnie za zaliczką: surowej: Santos dobrej **10·50** K, Bourbon lepszej niż Mokka **11·50**, Kuba przewyb. **12·—**, Portorico b. mocnej **12·60**, Jawa złotej, Quatemala znakom. **14·—**. Osobliwość: Soemanik, Portorico Piw. **15·—**, palona z połyskiem lub bez **13·—**, **15·—**, **16·—** K. Przywóz bezpośredni i wielka zdrowotna palarnia 2000 4 0

Fr. Jelinek, Slatiňany, Czechy.



Proszę żądać
gratis i franko
mego bogato ilustrowanego cennika z przeszło 800 odbitkami zegarków, wyrobów srebrnych i złotych.

HANNS KONRAD
Pierwsza fabryka zegarków w Brüx Nr 1358 (Czechy). 1493 27 30

Prawdziwy niklowy kotw. remont. wraz z łańcuszkiem złr. 2·25, 3 zegarki złr. 6·50. Niema ryzyka! Dozwolona wym. lub zwrot pieniędzy.

TRUSKAWKI

dwa razy dziennie świeże, co dzień tańsze, **w owocarni**

MARYI MADEJSKIEJ

Sukiennice l. 30. 2218 2 6



Kolejki wąskotorowe

do eksploatacyi lasu i torfu, dla cegielni, tartaków, cukrowni, gospodarstw rolnych, przedsiębiorstw budowlanych i t. p. dostarcza i urządza

E. Giełdziński, Lwów

ul. Jagiellońska l. 3 (w gmachu wiedeńskiego Banku Związk.)

Kupno i najem.



Lokomotywy, szyny, tory przenośne i stałe, tarcze obrotowe, wózki rozmaitej konstrukcyi, rozjazdy, złożenia osiowe, koła, łożyska, śruby, lasze, gwoździe, progi stalowe etc. 1408 11 17

Katalogi, kosztorysy i rysunki darmo i opłatnie.

Nowy i używany materyał, jako też części zapasowe, zawsze na składzie. Wynajmuje koleje kompl. urządzone.

Specyalny oddział dla maszyn i klozetów torfowych.

Zakład wychowawczo-naukowy żeński
św. Rodziny

w Krakowie, ul. Pędzichów l. 15,

w r. szk. 1905/6 obejmować będzie:

1. Internat, do którego przyjmuje się dziewczynki od 8 lat; roczne utrzymanie internistki obliczone jest na 360 kor., lub 216 kor., o ile znajdzie się stypendyum;
2. Szkołę pospolitą 4-klasową i wydziałową 3-klasową;
3. Klasy: I, II i III **seminaryum nauczycielskiego 4-klasowego,** według planu zatwierdzonego przez c. k. Ministerstwo oświaty.

Do szkoły pospolitej, wydziałowej i seminaryum przyjmuje się także uczenice przychodnie, mające odpowiednie kwalifikacye. Opłata za naukę wynosi w seminaryum 12 koron miesięcznie. 2198 2 3

Wpisy przed wakacyami od 25 czerwca po wakacyach od 25 sierpnia.
Egzamina wstępne do seminaryum w pierwszych dniach września.
Bliższe informacye w Kancelaryi Zakładu **ul. Pędzichów l. 15.**

Ostrzeżenie przed bałamuctwem.



Ponieważ firma: Singer Co, dawniej G. Neidlinger z siedzibą w Hamburgu, ogłasza, jakoby maszyny do szycia, nabywane w krajowych składach, były wyrobem wzorowanym na jednym z jej najstarszych systemów, oświadczam, że — jak stwierdza wyrok rządzącego senatu w Rosyi z d. 29/2 1896 l. 186, zatwierdzający orzeczenie sądu komerc. z 5/1 1901 — wyrok sądu najw. w Lipsku z 12/11 1901 D. R. A. 1541, wyrok sądu cywilnego w Berlinie z 5/1 1901 i t. d. i t. d. firma Singer Co nie posiada żadnego monopolu na wyrób maszyn Singera, gdyż maszyny do szycia według konstrukcyi wynalezionej przez zmarłego Izaaka M. Singera, a poprawionej przez innych mechaników **mogą wyrabiać i wyrabiają fabryki całego świata.** Nadto udowodniono, że fabrykaty innych firm **pod względem ogólnej doskonałości kilkakrotnie przewyższają** t. zw. **„oryginalne Singera" maszyny,** bo pierwsze są daleko więcej ulepszone, a temsamem praktyczniejsze w użyciu i lepiej swemu celowi odpowiadające. Nikt zatem niema powodu naśladować gorsze „oryginalne Singera" maszyny, mogąc sporządzać lepsze, z najnowszemi udoskoleniami. To jest jasnem, jak słońce i nawet dla najnaiwniejszego zupełnie zrozumiałem.

Prawdziwie dobrą maszynę nabyć można tylko w największym w kraju składzie maszyn do szycia i haftu pod firmą 1983 4 0

R. Pawłowski

Dostawca c. k. urzędników pastwowych

dawniej J. Iwanicki

w Krakowie, Rynek 18.

Cenniki rozsyła się darmo i opłatnie.

Od roku 1868 w użyciu.

Bergera lecznicze MYDŁO SMOŁOWCOWE

przez wybitnych lekarzy polecane, jest używane w bardzo wielu państwach Europy ze świetnym skutkiem przeciw

wyrzutom skórnym wszelkiego rodzaju

w szczególności przeciw powtarzającym się i pasorzytniczym wyrzutom, przeciw liszajom, jakoteż przeciw siności nosa, wzdymkom z odmrożenia, potowi nóg, łupieżowi brody i głowy. **Bergera mydło smołowcowe** zawiera 40% **smołowca drzewnego** i wyróżnia się znacznie od wszelkich innych mydeł smołowcowych w handlu będących. — **W uporczywych cierpieniach skórnych** używa się także bardzo skutecznego

Bergera leczniczego mydła smołowcowo-siarczanego.

Jako łagodniejsze **mydło smołowcowe** do usunięcia wszelkich **nieczystości cery,** przeciw wyrzutom skórnym i na głowie u dzieci, tudzież jako niezrównane **mydło do mycia i do kąpieli służy do codziennego użytku**

Bergera glicerynowe mydło smołowcowe

zawierające 35% gliceryny i pięknie pachnące.
Jako wybornego środka na skórę używa się dalej ze świetnym skutkiem

Bergera mydła boraksowego

a mianowicie przeciw **pryszczom, opaleniu, piegom, trądzikom i innym wyrzutom.**

Cena kawałka każdego gatunku 70 hal. wraz ze wskazówką. Żądać przy kupnie wyraźnie **Bergera** mydeł smołowcowych i boraksowych i baczyć na odbity tu znak ochronny i obok znajdujący się podpis firmowy **G. Hell et Comp.** na każdej etykiecie.

Odznaczenie honorowym medalem w Wiedniu 1883 r. **i złotym medalem powszechnej wystawy w Paryżu 1900.**

Wszelkie inne lecznicze i hygieniczne mydła Bergera są wymienione w sposobie użycia do każdego mydła dołączonym.

Dostać można w aptekach i handlach tego rodzaju. — Hurtownie:

G. HELL et Comp., Wiedeń, I., Biberstr. 8.

Dostać można w **KRAKOWIE** w aptekach: Fr. K. Mikuckiego; M. Pronia; Wiktora Redyka; Ludwika Rosenberga; Karola Jahra; J. Macudzińskiego; K. Wiszniewskiego; H. Bartmańskiego i Spółki; Z. Marcoin. — W składach aptecznych: Fr. Zopotha i Spółki; A. Pachuckiego; Arnolda Reifera; jakoteż w każdej aptece w Galicyi. 1023 15 36



HERBATA z RĄCZKĄ

Zawsze świeża, największy zbyt w kraju. Wszędzie do nabycia, a gdzie niema, proszę pisać do

Magazynu JULIUSZA GROSSEGO

w Krakowie, Rynek. 1995 1 0

SŁYNNE AMERYKAŃSKIE OBUWIE

firmy Hathaway, Soule & Harrington Manufactur of Boots & Schoes

BOSTON U. S. A.



poleca w wielkim wyborze 2132 2 5

MAGAZYN NOWOŚCI
A. Skórczewskiego i Polakiewicza

W KRAKOWIE, UL. FLORYAŃSKA 13.

Zalety: trwałe, nieprzemakalne, wygodne i forma prawidłowa.



1863 15 0

Siła przeszło 80.000 koni w urządzeniach ssąco-gazowych

naszego systemu w ruchu. 2291 1 26

Koszta materyału palnego na godzinę rzecz. siły konia począwszy od 0·8 halerza.



KAROL KREJCAR, zastępstwo firmy Langen & Wolf, Lwów, ul. Jabłonowskich 2.

Znakomite, a jedyne w kraju wyrabiane środki:

„Mleko liliowe" (Eau de Lys) odświeża znakomicie cerę w czasie upałów. — **Nie pudruje!**
„Kalodermin" beztłuszczowy środek do wygładzania skóry rąk i twarzy.
„Lavocrin" woda do mycia głowy | zapobiegające wypadaniu, a powodujące szybki porost włosów.
„Esencya łopianowa" |
„Otrąbki migdałowe" **z zapachem fiołków** do mycia rąk i twarzy.
„Płyn ułatwiający kręcenie włosów" nieodzowny dla pań.
„Odontin" **pasta i woda do ust,** najlepsze z istniejących do ust i zębów i wszelkie środki do pielęgnowania twarzy, włosów i t. p. poleca

Pierwsza Droguerya i Perfumerya pod „Lwem",
Główny skład i wyrób słynnego mydła glycerynowo-benzoesowego
pod firmą:

„J. Wiśniewski"

Kraków, ul. Stradom 7. 2139 3 0



Osobliwości z chemicz. laboratoryum kosmetyków

Dra Roberta FISCHERA

doktora chemii i kosmetyka,

Wieden, I., Habsburgergasse 4.

Środek do tępienia włosów (Epilatoire).

Włosy na twarzy, rękach, ramionach itd.

tępi się drogą chemiczną za pomocą środka **Epilatoire.** Sposób jest prosty, nie sprawiający bólu, skutek powolny, ale niezawodny. Epilatoire niszczy bowiem po dłuższem używaniu korzonki włosów **zupełnie i przeszkadza ponownemu porostowi niezawodnie.**

Ceny osobliwości:

	zł.
Środek tępiący włosy (Epilatoire) do zupełnego wytępienia i przeszkodzenia ponownemu porostowi — mały flakon	5·—
wielki flakon	10·—
Pasta Teint do natychmiastowego usunięcia włosów z twarzy, ramion i t. d., kawałek	1·—
Krem przeciw piegom, słoik	2·—
Ozon, w wodzie uwięziony, flakon (pół litra)	1·25
Woda blond (blondeur) flakon (pół litra)	3·—
Puder Email, puder na dzień, 3 odcienia, karton z różem	3·—
karton bez różu	2·—
Woda Venus, flakon	2·—
Regenerator włosów flakon	2·—
Krem do mieslenia twarzy, słoik	1·—
Środek przeciw czerwoności nosa, karton	2·—
Kosmetyczny piasek kwarcowy do usunięcia trądzików	1·50

Broszurki o ozonie i zastosowaniu poszczególnych osobliwości zadarmo i opłatnie. **Świadectwa** o nieszkodliwości wyrobów można przeglądać, jak również tysiące listów obejmujących podziękowania z całego świata. — **Wyjaśnienia** we wszelkich sprawach kosmetycznych za darmo, także listownie. 589 9 16

Fabryka wyrobów wełnianych w Kętach, założona 1867 roku

FIRMY

F. & E. Zajączek i Lankosz

poleca

Sukna, Sieraczki.

Najmodniejsze **Kamgarny** i **Korty** wyrobu własnego, oraz oryginalne angielskie.

Koce, Derki, Filce dywanowe, Flanele wstąpione, **Wełnę** do watowania i wszelkie **Podszewki.** 1266 11 0

Składy w **Krakowie, Rynek A-B L. 44, we Lwowie, ul. Teatralna L. 3,**

dla sprzedaży hurtownej i drobiazgowej.

Poza kartelem

dostarczam na porę jesienną 1905 przy wczesnych zamówieniach

Superfosfatów

w stanie niezbitym (streufähig) i bezpłatnej analizy zawartości kwasu fosforowego **w wodzie rozpuszczalnego**

47 halerzy za każdy % kg. opłatnie do stacyi Chrzanów.
47½ hależy za każdy % kg. opłatnie do stacyi Bielsko.
48 halerzy za każdy % kg. opłatnie do stacyi Kraków.
48½ halerzy za każdy % kg. opłatnie do stacyi Wadowice. 2197 2 2

Szymon Zimmels, Kraków.

Globin



Gdaje bez trudu

najwspanialszy połysk!

Czyni **skórę miękką i twardą.**

Wyłączny fabrykant

Fritz Schulz jun. Akt.-Ges., Eger u. Leipzig.

1256 4 19

Kto szuka zarobku, kto pragnie mieć dochód poboczny, kto stara się o niezależną egzystencyę, kto chce zarobić pieniądze,

niech napisze **zaraz** kartę koresp. do **Chem. Industrie-Werk, Siebenhirten 76 b. Wien** i każe sobie **przysłać za darmo** ilustr. katalog. „Egzystencyę swą zawdzięczam Panom" Ig. M. w A. „Żałuję bardzo, że nie dowiedziałem się już pierwej o adresie Panów". F. L. w W. ...ki podobnych doniesień. ... 3 3

Założony w r. 1872

Zakład rzeźbiarsko-kamieniarski
BRACI TREMBECKICH

przy ul. Rakowickiej l. 7,

podejmuje się wszelkich robót w zakres kamieniarstwa wchodzących, tak w miejscu, jak i na prowincyi, oraz poleca ogromny wybór gotowych pomników i grobowców familijnych po cenach bardzo nich. 2059 7 0

ZAWOJA.

Kto już raz był w **Zawoi,** wie bardzo dobrze, czem jest **Zawoja** pod względem piękności natury, świeżego powietrza, kąpieli rzecznej i wycieczek w góry. Bez wątpienia przewyższa **Zawoja** już sama przez się wszystkie inne miejsca letniego pobytu. Oprócz tego podpisany postarał się w tym roku, by na każdy sposób pobyt w **Zawoi** jeszcze bardziej uprzyjemnić. **Ulepszona restauracya,** nowe wozy, **kręgielnia,** nowe mieszkania i t. d.

Więc do Zawoi, do Zawoi na lato!

Lekarz w miejscu,

O mieszkania należy zgłaszać się do podpisanego jak najwcześniej.

1935 10 16 *S. Brüll.*

Restauracya
z ogrodem

oraz **lokal na handel towarów mieszanych** w miejscowości fabrycznej i chętnie przez turystów zwiedzanej **z dniem 1 września 1905 r. do objęcia.** Wymaga się wykazania gotówką najmniej w kwocie 3000 K.

Zgłoszenia przyjmuje: Reprezentacya Akc. Browaru w Tenczynku, **Kraków, Hotel Saski.**

Podania nieuwzględnione pozostaną bez odpowiedzi. 2184 1 4

Kurs wakacyjny.

W bieżącym roku **przygotowuję do egzaminu z rachunkowości państwowej, buchalteryi pojed., podwójnej i ogólnej, także w czasie wakacyj.**

Kurs wakacyjny trwać będzie **od 24 czerwca do 25 września.** Opłata za cały kurs wakacyjny **wynosi wyjątkowo** tylko **100 K.**

Przytem uczniowie mogą bezpłatnie pobierać lekcye kaligrafii, języka niemieckiego, korespondencyi handlowej i stenografii.

Zawiadamiając o tem, polecam się nadal łaskawym względom Sz. Publiczności. 2205 2 6

HENRYK GOTTLIEB

rut. egz. naucz. rachunkowości państw.

Kraków, ul. Dietlowska 68.

Wiele śmiechu

wywołuje najnowszy, oryginalny, żartobliwy instrument **„SZKOCKA KOBZA",**



na której może każdy grać zaraz podług dołączonej wskazówki. Nadaje się szczególnie do uroczystości, do zabaw karnawałowych, wogóle tam, gdzie chcą uśmiać się serdecznie.

I. wielkość	zł. —·55,	3 kobzy	zł. 1·50
II. „	„ 1·—,	3 „	„ 2·85
III. „	„ 1·60,	3 „	„ 4·50

Wysyła za zaliczką **HANNS KONRAD, wywóz instrum. muzycznych w Brüx Nr 639** (Czechy). **Obficie ilustr. katalog opłatnie za darmo:** 1494 10 10

POMPY

wszelkiego rodzaju, do domowych i publicznych celów, dla rolnictwa, budowli i przemysłu.

RURY i WĘŻE

wszelkich rozmiarów. Pompy do studzien zwykłych i kolejowych.

WAGI

najnowszej ulepsz. konstrukcyi

dziesiętne, setne i pomostowe

z drzewa i żelaza, do handlu, przemysłu, fabryk, do rolnictwa i innych przemysłowych celów.

Towarzystwo Komandytowe dla wyrobu pomp i maszyn

W. GARVENS

Wiedeń I. Schwarzenbergstrasse Nr 6 b.

Katalogi za darmo i opłatnie.

1370 11 26

NAJLEPSZA „APENTA" NATURALNA WODA GORZKA.

Składy: J. Wentzl, apt. Konst. Wiszniewski i Józef Goldwasser. 2111 4 7

Panienka

obznajomiona z krawieczyzną, znajdzie stałe zajęcie w magazynie **„Maison de Blanc"**, Rynek 6. 2232

Parcele

z drzewami owocowemi w Dębnikach **do sprzedania.** Wiadomość u Dra T. Kwiecińskiego, adwokata w Krakowie. 2231 1 3

Chcę pobierać

Lekcye angielskiego.

Zgłoszenia przyjmuje Administracya „Nowej Reformy" pod **2237.** 2237 1 2

Zajęcia popołudniowego

jak korespondencyi lub buchalteryi poszukuje biegły w języku polskim i niemieckim urzędnik. Zgłoszenia pod **„Urzędnik bankowy"** przyjmuje Administracya „Nowej Reformy". 2238 1 3

Buchalter korespondent ze świadectwem ukończenia kursów, młody, z Królestwa, b. student uniwersytetu petersburskiego, znający gruntownie język rosyjski, niemiecki i francuski mniej dobrze, poszukuje zajęcia w miejscu lub na wyjazd. **Z. Szenk, Kraków, Radziwiłłowska 25.** 2236 1 3

Willa

w uroczem położeniu pod Kopcem Kościuszki w Zwierzyńcu, 5 pokoi, przedpokój, 2 kuchnie, weranda i inne budynki, ogród owocowy i warzywny z powodu wyjazdu **do sprzedania.** Wiadomość bliższa w **Bazarze spożywczym, Floryańska 40.** 2243 1 3

Potrzebny

nauczyciel starszy

(wymagane poważne referencye). Specyalność: polski, historya i nauki przyrodnicze. Warszawa, Biuro Jahołkowskiej, Marszałkowska 118. 2240 1 3

25.000 koron

jest do ulokowania na mniejsze sumy. Wiadomość u mecenasa Gertlera, Podzamcze 10. 2234 1 2

Sprzedam

prawie nieużywaną uprząż na parę jukierów: angielskie chomonciki, o białym okładzie srebrnym z kluczami takiemiż, parę lejców żółtych francuskich i parę lejców taśmowych czerwonych, tudzież siodło męskie mało używane. Cena 200 K za wszystko. Oglądać można **w hotelu Wiktorya w Jaśle.** 2241 1 3

Powoziku jednokonnego

lub parokonnego półkrytego, używanego, poszukuję celem zakupna lub wynajmu na 3 miesiące. Łaskawe oferty pod lit. **S. C.** do Agencyi pp. Hopcasa i Salomonowej najdalej do 25 czerwca. 2242 1 2

Zakopane

Willa **Ukraina** pensyonat F. Osbergerowej, Stara Polana 2, przestrzeni: dwa morgi, drzewa iglaste, zdala od kurzu ulicznego z widokiem na góry. Kuchnia znana z dobroci.
Pokoje z całodziennem utrzymaniem od 6 koron dziennie. 2134 4 10

Ja

do pielęgnowania skóry, w szczególności aby spędzić piegi i osięgnąć delikatną barwę cery, nie znam lepszego i skuteczniejszego leczniczego mydła nad znane od dawna

Liliowe mydło Bergmanna
(znak: 2 górnicy)
wyrobu 821 10 25

BERGMANN'A i SPOŁ.
w Dreznie-Djeczynie n. Ł.

Po 80 h za kawałek mają na składzie: **W Krakowie:** apt.: Bartmański i Sp., F. Gralewski, Z. Marcoin, F. Ks. Mikucki, M. Proń, W. Redyk, L. Rosenberg, K. Wiszniewski; Drog. Anast. Froncz, J. Hanak, J. Klemensiewicz, A. Pachucki, Arnold Reifer, drog. pod Lwem, Stradom 7, F. Zopoth i Sp.; Hdl. mat. Roman Dronner, Maurycy Kreisler, Reim i Spółka, St. Rożnowski, Śmiechowski, ul. Mikołajska 6. **W Bochni:** Drog. Jan Michnik, Stanisł. Pawłowski. **W N. Sączu:** apt. L. Georgeon, M. Gorzecki, R. Jakubowski; Drog. T. Kwieciński. **W Podgórzu:** apt. Lazar Friedenberg. — **W Rzeszowie:** apt. A. Karpiński, Kiisiewicz, J. Kołodziejowski.

Pensyonat „Obrochtówka"

Pani Zofii i Maryi Leśniewicz
w Zakopanem, przy ul. Chałubińskiego.

Polecamy pokoje słoneczne na sezon letni i zimowy. Położenie urocze, wśród lasu, z widokiem na góry. — Smaczna i zdrowa kuchnia, wzorowa usługa. Fortepian na miejscu.
Ceny przystępne. 1923 4 4

Pożyczki załatwia za kondyktem i bez kondyktu, dla P. T. urzędników i oficerów w ogólności **Reprezentacya** „Beamten Vereinu" **we Lwowie, ul. Kopernika 7.** 2066 6 6

Kart widokowych

z każdej miejscowości podług fotografii, rysunku, dla pp. księgarzy, kupców, Kółek rolniczych, dostarcza w artyst. wykonaniu, szybko i taniej niż w Niemczech 1417 10 10

Henryk Frist, Kraków
właśc. konces. przez c. k. Namiestnictwo Salonu artystycznego.

NAJLEPSZE HYGIENICZNE
Towary Gumowe
do celów sanitarnych
polecają 20 23 0
Reim i Spółka
w Krakowie, Rynek 37, linia A-B,
Cenniki darmo. — Wysyłka dyskretnie.

Księgarnia Dra Wł. Miłkowskiego w Krakowie
poleca dzieła pedagogiczne **Reussnera** do prędkiej i najłatwiejszej nauki **Języków Obcych bez nauczyciela**, z objaś. wymowy i kluczem p. t.:

Samouczek

Polsko-Niemiecki kurs wstępny **(Elementarz)** po hal. 16, 36, 72 i 1·20. Kurs I-szy K 2·40, kurs II-gi K 4·80.
Polsko-Francuski kurs I-szy K 3·60, kurs II-gi K 9·60. — **Gramatyka Polsko-Francuska** K 3·60.
Polsko-Angielski kurs I-szy K 2·30 kurs II-gi K 3·60.
Polsko-Rosyjski I-szy kurs K 4·20, II-gi kurs K 5·40.
Amerykański Przewodnik z rozmówkami angielskiemi K 1·50. (490 9 22)

PATENTY

wszystkich krajów wyjednywa inżynier
M. GELBHAUS
zaprzysiężony rzecznik patentowy.
Wiedeń VII. Siebensterngasse 7
naprzeciw c. k. urzędu patentów.
Adres telegraficzny: **„Protection", Wiedeń.**
Telefon miejski Nr 3707. 1929 4 10

Apteka
Fort. Gralewskiego
w Krakowie, ul. Szczepańska 1,
poleca następujące wyroby własne:

Petrogen „Jahra" wyśmienity środek do konserwowania włosów, usuwa łupież i swąd z głowy, wzmacnia cebulki włosowe i zapobiega wypadaniu.
Cena flakonu koron 2 i koron 4.

„Jahra" Kali chloricum pasta do zębów,
wybiela zęby, desinfekcyonuje i konserwuje jamę ustną. Tuba 80 hal.

„Jahra" Antyseptyczna woda do ust
znakomita woda do utrzymania zdrowych zębów i do płukania ust. — Flakon koron 1·20.

„Jahra" Wata Mentoformolowa
wyśmienity środek przy katarach nosa. Pudełko 40 hal. 949 45 50

Handel skór
ANTONIEGO MARKIEWICZA i SKI
w Krakowie, ul. Floryańska 29,



poleca świeżo otrzymany wielki transport skór **warszawskich progres** (ssaki chromowe) w kolorach jasnych i czarnych. Za dobroć, miękkość, trwałość i elegancyę tych skór, które przewyższają wszystkie dotąd znane obce fabrykaty, przyjmujemy fachową odpowiedzialność. O dobroci skór marki **warszawskiej** raczy się w szczególności **P. T. Publiczność** przekonać i od swych dostawców, żądać obuwia wyrabianego z powyższych skór. Nadto polecamy **czernidło na obuwie** (szwarc) marki **„Sokół"**, dające silny połysk i miękkość.

Mamy na składzie zawsze świeży **krajowy** wyrób **„Iskry"** jak: pasty, kremy, apretury, lakiery w różnych kolorach, które nadają miękkość, połysk i konserwują skórę, a jakością i dobrocią nie ustępują francuskim i angielskim wyrobom. 1969 6 10

Zwycięstwo po zwycięstwie

w królestwie piękności, wdzięku i młodości osięga się przez codzienne używanie

HÄNTZSCHLA

Mleka ogórkowego flaszka 3 kor., 1 kor. 60 h.
Mydła ogórkowego sztuka po 80 hal., karton 2 kor.
Puder z mleka ogórkowego pudełko 2 kor.
Na cały świat słynne jako najlepsze rzeczy do pielęgnowania skóry, na czerwoność, zmarszczki, pryszczyki, zajady, piegi, wypieki, opalenie i t. p. Jedna próba wystarczy.

Nowość!
Kombella
(krem ogórkowy).
Wynalazek epokowy przeciw czerwonej, szorstkiej skórze i t. d. Nie tłuści, ani nie lepi. Lekarze są tem zachwyceni!
1889 6 6 Tubka 80 halerzy.

Dostać można w drogueryach i perfumeryach. — W Krakowie w drog. J. Hanaka i Ski, ul. Szewska i w handlu Reima i Ski.
Żądać **tylko** wyrobów **Häntzschla** z Drezna, gdyż są w obiegu i liche naśladownictwa.

Pierwsza krajowa Fabryka kufrów
oraz wyrobów rymarsko-siodlarskich i galanteryjno-skórzanych
Ludwika Makowskiego
przy ul. Szpitalnej l. 32. Filia ul. Floryańska l. 6 w Krakowie.

Poleca na sezon letni bogato zaopatrzony magazyn, jakoto: **Kufry i torby** różnego rodzaju, necessery, papierośnice, etui na cygara i binokle, paski do pledów i t. p., oraz wielki wybór **siodeł męskich i damskich** z przyborami, Derki letnie i Uprzęże na konie podług żądania i wzorów.
Przyjmuje się także kufry i torby wszelkiego rodzaju do reperacyi i gruntownego odrestaurowania po cenach bardzo przystępnych. Robi się także pokrowce na kufry i torby. 2088 5 6



231 11 20

Na 30 dni do obejrzenia

wedle warunków mego cennika, więc bez żadnego ryzyka dla osoby zamawiającej wysyłam za pobr. moją **„Volksfreund-Harmonika"** Nr 663, aby każdego przekonać o jej nieprześcignionej trwałości. Harmonika ta posiada niełamliwe pod gwarancyą sprężyny spiralne nietylko dla



klawiszów, lecz także dla basów i klap wentylowych, dalej 10 klawiszów, 2 rejestry, podwójny strój, 48 tonów, trzy rzędy trąbek, politurowana na barwę mahoniu, czarne listwy z kolorową bordiurą, okucie z niklu, podwójny miech, metalowe ochraniacze narożników i przytrzywacz, wielkość 31:15 cm. i kosztuje **4 złr. Szkołę gry do wyuczenia się bez czyjejkolwiek pomocy dołącza się do każdej harmoniki gratis.** Tańsze i mniejsze harmoniki do nauki gry na harmonice, szczególnie dla dzieci po złr. 1·80, 2·—, 2·20, 2·40. Lepsze harmoniki po złr. 4·50, 5, 6, 7, 8, opisane w moim cenniku. **Moje harmoniki nie podlegają żadnym opłatom cłowym, wszystkie bowiem są wyrobem czeskim,** prosimy na to zwrócić uwagę. **Żadnego ryzyka! Zamiana dozwolona** — lub **zwraca się pieniądze.** Wysyłka za pobraniem przez **„Erzgebirgisches Musikwaaren-Versandthaus"**

Hanns Konrad w BRÜX Nr 1363 (Czechy).

Wielki bogato ilustrowany cennik, z przeszło 800 rysunkami, wysyłamy każdemu na żądanie darmo i opłatnie. 1039 14 20

Pierwsza c. k. austr.-węg. wył. uprzyw. fabryka trwałych farb fasadowych
KAROLA KRONSTEINERA
w Wiedniu, Landstrasse, Hauptstrasse 120.

Od dziesiątek lat dostawca prawie wszystkich c. k. domen, wojskowych i cywilnych urzędów budownictwa, kolei i t. d. — Na wszystkich obesłanych wystawach odznaczona pierwszemi nagrodami.

Kronsteinera nowa **emaliowa**
FASADOWA FARBA
(prawnie ochroniona).

Farba proszkowa w 50 odcieniach, do rozrabiania wodą, myć się dająca, nie ulegająca wpływom powietrza ani ognia, twarda jak emalia, a jednak porowata, tylko **jedno** powleczenie. — Lepsza od farby olejnej.
Najtańsza farba do powlekania wnętrza, fasad, szczególnie szkół, szpitali, kościołów, koszar i t. d. i przedmiotów wszelkiego rodzaju.

Koszt na metr kwadratowy 2½ centa!
Wynik zadziwiający! 1106 8 15
Trwała farba fasadowa, w wapnie rozpuszczalna, w 45 numerach, równająca się powleczeniu olejnemu, od **12 ct.** za kilo.
Zażądać próbki za darmo, książki ze wzorami, prospektu i t. d.
Główny skład w Krakowie: Reim i Spółka.

Utrzymanie żołądka zdrowym

polega głównie na utrzymaniu, przyspieszeniu i ustaleniu trawienia, a usunięciu dolegliwego zatwardzenia. Uznanym za dobry, ze samych wyszukanych, najlepszych i skutecznych ziół leczniczych starannie przyrządzonym, apetyt podniecającym, trawienie przyspieszającym i łagodne rozwolnienie wywołującym, środkiem domowym, który znane skutki nieumiarkowania, wadliwej dyety, przeziębienia i przykrego zatwardzenia np. zgagę, wzdęcie, nadmierną ilość kwasów i kurczowe bole łagodzi i usuwa, jest *Dra Rosy balsam żołądkowy* z apt. B. Fragnera w Pradze. ½ flaszki 1 K, ¹/₁ flasz. 2 K.

!!Ostrzeżenie!! *Na wszystkich częściach opakowania znajduje się zarejestr. znak ochronny.*

Skład główny: Apteka B. FRAGNERA, c. i k. dostawcy dworu, pod „Czarnym orłem", PRAGA, Malá Strana 203, róg ulicy Nerudowej.

Wysyła się pocztą codzień. Po otrzymaniu K 2·56 wysyła się wielką flaszkę, a po otrzymaniu K 1·50 małą flaszkę opłatnie do wszystkich stacyj austro-węgier. państwa.
445 **Składy w aptekach Austro-Węgier. W Krakowie w znaczniejszych aptekach.** 10 20

Zwracamy uwagę na Pierwszą krajową fabrykę chemiczno-kosmetyczną

JANA IHNATOWICZA
we Lwowie, ulica Sykstuska l. 25 i w Krakowie, Sukiennice l. 20.

Pudr książęcy przyjemnie przylega do twarzy, nadaje piękną, naturalną białość i jest nieocenionym środkiem do hygienicznego upiększenia twarzy. Pudełko małe pudru białego K 1·20, całe 2 K. Różowy dla blondynek i kremowy dla szatynek i brunetek, małe pudełka po K 1·40, większe po K 2·40.

Woda fiołkowa usuwa z twarzy pryszcze, liszaje, trądziki, pierzchnienie i łuszczenie skóry, wygładza zmarszczki i dołki ospowe. Twarz odświeża, wybiela i wydelikaca. Cena **2** K.

Mydło kosmetyczne usuwa piegi i żółto-brunatne plamy. Cena K 1·20.

Białe i piękne ręce! Najbardziej czerwone i opierzchnięte ręce wybieleją i wydelikatnieją po kilkakrotnem natarciu **kremem roślinnym** Słoik K 1·60.

Kadzidło sosnowe prócz miłego leśnego zapachu, oczyszcza i odświeża powietrze mieszkań w jak najwyższym stopniu. Flakon kor. 1·20, rozpylacze od 60 h do 6 K.

Antillenttilia usuwa w krótkim czasie piegi, opalenie słoneczne, plamy wątrobiane, nadaje cerze świetną białość, świeżość i delikatność. Cena 4 K.

Pilipton włosom siwym i wypłowiałym po kilkakrotnem użyciu przywraca piękny, naturalny kolor. Cena flakonu 3 K.

Walentin najsilniejsze wypadanie włosów wstrzymuje, cebulki włosowe wzmacnia i wytwarzanie porostu włosów pobudza. Cały flakon 6 K, pół flakonu K 3·20.

Magnolina usuwa czerwoność nosa i policzków. Flakon 3 K.

Orientalina (pudr płynny) nadaje twarzy piękną i przyjemną białość, odświeża płeć i konserwuje. Cena 2 K, gąbeczka 20 h. 541 20 0

Esencya miętowa do płukania ust oprócz przyjemnego, orzeźwiającego smaku i zapachu, bardzo korzystnie wpływa na dziąsła i zęby. Flakon 1 K.

Proszek roślinne alkaliczny do czyszczenia zębów usuwa kamień i kwasy, które sprowadzają ból i próchnienie zębów. Pudełko 60 h i K 1·20.

Woda lwowska posiada przyjemny delikatny i długotrwały zapach. Cena flakonu mniejszego K 1·60, większego 3 K.

Nigretina. Wyborny środek do natychmiastowego farbowania włosów na trwały i piękny kolor czarny i ciemny. Cena 2 K.

Środki do wywabiania plam: **Odalina** wywabia plamy z kurzu, potu, tłuszczu, piwa, mleka, pleśni i t. p. 70 h. — **Benzolina** wywabia plamy tłuste, pokostowe i maziowe 40 i 60 h. — **Etilina** wywabia plamy z farb do podłogi, flakon 50 h. — **Jawelina** wywabia plamy owocowe i z wina czerwonego, flakon 40 h. — **Oksalina** wywabia plamy powstałe z rdzy, krwi i atramentu. — **Brazylina:** materye czarne, wypłowiałe i poplamione, prane w Brazylinie, odzyskują pierwotny kolor i połysk, pakiecik 16 h. — **Quilaja** do prania wełnianych i jedwabnych materyj, pakiecik 12 h.

Mydła żółciowe do wywabiania plam zastarzałych, sztuka 50 h.

Perfumy **pierwszorzędnej jakości,** flakoniki od 50 h do 5 K.

Mydła **toaletowe i lecznicze** w różnych cenach.

Wody kolońskie podwójnie destyl., flak. od 30 h do 10 k.

Musujące cukierki limoniadowe

o smaku malinowym, cytrynowym, czeremchowym, czereśniowym i poziomkowym i 1953 4 10

Piwo imbierowe

dają najlepsze ludowe napoje bez alkoholu, które bardzo wychodzą na zdrowie.
Prawdziwe tylko z tym znakiem:



Dostać można wszędzie.

Czy można się ustrzedz cierpień płucnych?

Przyczynę chorób płucnych wykryto w bakteryach gruźliczych, znajdujących się wszędzie, gdzie przebywają chorzy na gruźlicę, a więc w powietrzu i w pyle ulic, i nie dających się usunąć. Jakkolwiek każdy niemal człowiek wdycha bakcyle te wraz z powietrzem, nie wszyscy jednakowoż ludzie ulegają chorobie, ponieważ na szczęście organizm ludzki jest w stanie w normalnych warunkach zarodki chorobowe, jakie weń wtargnąć zdołały, uczynić nieszkodliwemi za pomocą zawartych w gruczołach oskrzeli (płucnych) skutecznych na nie substancyj. Tam tylko, gdzie te gruczoły uległy osłabieniu, może choroba wybuchnąć, z chwilą zaś kiedy fakt ten przez słynne powagi fachowe stwierdzony został, niedaleką już stało się rzeczą w skrzepieniu gruczołów oskrzelonych pozyskać dźwignię do zwalczenia zarodków chorobowych. Dlatego to zapisują w ostatnich czasach chorym na płuca 681 9 16

dra Hoffmanna Glandulen

zawierający zbawienne substancye z gruczołów oskrzelowych zdrowych zwierząt i wspomagający przez to sztucznem dostarczaniem materyi niszczącej zarodki chorobowe, naturalny popęd organizmu do uzdrowienia siebie. Lekarze, stosujący Glandulen u swoich pacyentów, zauważyli, że potęguje się przy nim apetyt, rozpogadza nastrój, siły i ciężar ciała podnoszą się, kaszel się zmniejsza, odpluwanie staje się łatwiejszem, a poty nocne ustają, krótko mówiąc, iż proces powrotu do zdrowia objawia się wyraźnie. Godnem jest przeto zalecenia, by nie zaniedbać spróbowania tabletek glandulenowych.

Glandulen sporządza fabryka chemiczna **dra Hofmanna następców w Meerane w Saksonii,** nabywać go zaś można na zlecenie lekarza w aptekach, jak również **w składzie apteki B. Fragnera, c. k. nadwornego dostawcy, Praga 203—III.,** we flaszkach po 100 tabl. po kor. 5·50, 50 tabl. po kor. 3·—. **Szczegółowe broszury o tej metodzie leczniczej z sprawozdaniami lekarzy, oraz poświadczeniami chorób wyleczonych, rozsyła fabryka na żądanie darmo i opłatnie.**

Z Drukarni Literackiej w Krakowie ul. Jagiellońska 10.

Rządca Drukarni L. K. Górski.